Rok 1870. Kraków, Czwartek 10 Marca. Nr. 56.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie..........8 centów
Każde następne umieszczenie..........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — **We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie** Księgarnia L. Leśniowskiego i Handel P. Müldnera — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—**We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.—**W Tarnowie:** Księgarnia L. Leśniowskiego i Handel P. Müldnera—**W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **W Wiedniu:** Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—**W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen,** *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.** — **W Paryżu:** księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Kraków 9 marca.

W Wiedniu panuje chaos i zamieszanie. Gdziekolwiek zajrzymy — czy do koła polskiego, czy do wydziału rezolucyjnego, czy do izby niższéj, czy do salonu p. Giskry, w którym się odbywają konferencje posłów niemieckich, czy do klubów niemieckich liberałów — wszędzie ta sama chwiejność, nieporadność — wszędzie ten sam chaos.

Słuszną bardzo czyni uwagę wiedeński *Tagblatt*, że ministerstwo nie chce się oświadczyć, do jakich ustępstw gotowém jest na rzecz odrębnego stanowiska Galicji, z obawy, aby nie ustąpiło za wiele, podejrzywając delegację galicyjską, że ona w danym razie zadowolniłaby się daleko mniejszemi ustępstwami; z drugiéj strony delegacja polska nie wypowiada stanowczego minimum swych żądań, z obawy, aby nie zdradzić zanadto może swych skromnych życzeń i w nadziei, że ministerstwo może więcéj chce dać, aniżeli delegacja śmie marzyć.

Rzeczywisty stan rzeczy usprawiedliwia zupełnie te dowcipne uwagi *Tagblattu*, gdyż jedna i druga strona waha się objawić stanowczo swoje zdanie. W komisji rezolucyjnéj wynaleziono bardzo szczęśliwą formę, aby bez stanowczych oświadczeń i bez obowiązujących lub krępujących kroków zajmować się rezolucją — otóż zgodzono się na to, aby rozprawiać nad rezolucją bez głosowania i bez uchwalania wniosków. Tak więc co kilka dni schodzą się członkowie wydziału rezolucyjnego z pp. ministrami na pogadankę — rezolucja podaje wdzięczny temat do rozpraw bez końca — ani jedna, ani druga strona stanowczo zdania swego nie wypowiada — po licznych pogadankach każdy wraca do domu tak mądry jak przyszedł.

Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy całą winę tego niepocieszne go położenia chcieli zwalić na naszych delegatów. Nielepiéj bowiem wiedzie się stronnictwom niemieckim w ich klubach, nielepiéj na konferencjach u p. Giskry.

Co pomoże wołanie ministerjalnych organów, że teraz po odmowie czeskiéj trzeba robić; że trzeba reformę wyborczą przeprowadzić, kiedy nie wiedzą, co robić, ani jak tę reformę przeprowadzić? Ani ministrowie między sobą, ani posłowie konferujący u p. Giskry nie mogą się zgodzić na jeden projekt reformy.

Przed dwoma tygodniami jeszcze podawano jako rzecz pewną i ostatecznie udecydowaną, że rząd, nie naruszając bynajmniéj prawa sejmów, wniesie projekt, aby obok 203 posłów wybieranych przez sejmy, kraje koronne wybierały bezpośrednio do rady państwa drugie tyle posłów. Teraz znowu na ostatniéj sobotniéj konferencji u p. Giskry uchwalono wcale nowy projekt. Wprawdzie wybieranych ma być 404 posłów, ale wszyscy mają być wybierani bezpośrednio, z zachowaniem dotychczasowych grup wyborczych. — Zarazem uchwalono na téj ostatniéj konferencji, aby rząd ten projekt przedłożył, jak tylko dla niego pozyska potrzebną ilość głosów, tj. dwóchtrzecich kompletu izby.

Czy jednak ministerstwo zdoła pozyskać taką większość w izbie dla tego najnowszego projektu — wątpić trzeba. Jedni bowiem z posłów niemieckich, którym o liberalizm idzie nadewszystko, w żaden sposób nie chcą się zgodzić na zachowanie dotychczasowych kurji wyborczych; drudzy znowu, u których autonomja krajów i kompetencja sejmów ma przecież jeszcze jakieś znaczenie, nie chcą się zgodzić na to, aby wszystkich 404 posłów wybierano z ominięciem sejmów — tak więc owe dwietrzecie głosów, potrzebnych ministerstwu, mimo wszystkich konferencyj u p. Giskry, są jeszcze gdzieś w obłokach. Czuje to zresztą dobrze p. Giskra i postanowił nie pierwéj wnieść nowy projekt, dopóki dwietrzecie posłów izby niższéj nie zobowiąże się na piśmie, że będą głosować za przedłożeniem rządowém.

Nie dziw, jeżeli ogólna nieporadność i chwiejność panująca tak w wydziale rezolucyjnym, jakoteż na konferencjach ministerjalnych i klubach niemieckich podaje pojedyńczym projektowiczom dogodną sposobność wystąpienia w roli wybawicieli z coraz to nowemi projektami i planami wyjścia z trudnego położenia. I tak w wydziale rezolucyjnym poseł Rechbauer postawił znowu świeżuteńki projekt ustawy, która ma wyprowadzić delegację polską i ministerstwo z zaklętego koła rezolucji galicyjskiéj i stanąć jako nowy pakt konstytucyjny między Galicją a Wiedniem. Co najciekawsze to to, że p. Rechbauer wnosi swój projekt w chwili, kiedy wniosek p. Petrino o rozszerzenie rezolucji na wszystkie kraje austrjackie przychodzi pod obrady izby niższéj.

Zaprawdę! nie trzebaby teraz nic więcéj, aby trzeciemu jakiemuś posłowi przyszła myśl wybawienia rządu z kłopotu i postawienia nowego jakiegoś projektu reformy wyborczéj — do wieży babel nicby już nie brakowało.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Poznańskiego 7 marca.

□ [Karnawał i sztuka — post — wystawy — Strousberg — teatr — wybory]. Karnawał minął. Był huczny i ochoczy, a zaprzątał umysły daleko szerzéj i głębiéj, jak sprawa wyborów lub założenie banku rolniczo-przemysłowego. Nie pisałem o nim, bo to materjał fejletonowy. Jednakże gdy minął, nastręcza mi się kilka spostrzeżeń, które zakonstatować muszę.

W karnawale tegorocznym zabawa i uciecha ogólna weszła u nas w sojusz bardzo potężny ze sztuką. U starożytnych, mianowicie u Greków taniec sam był rzeczywiście sztuką, w któréj żywe ciało starano się przedstawiać i przyuczać do idealnie pięknych postaw i ruchów. Towarzyszyły mu wszędzie nieodłączne sztuki bratnie: muzyka, śpiew, poezja, zwłaszcza dramatyczna. U nas (nowszych) taniec stracił cechę sztuki, a spadł po prostu do znaczenia gimnastycznego; dlatego téż się go inne sztuki nie trzymają.

Tém większą jest dla myślącego człowieka niespodzianką, że zabawy nasze przestały się ograniczać na szaleństwie taneczném, a wciągnięto do zabawy poezję i muzykę. Poezję głównie, mianowicie zaś dramatyczną. Prawdziwie tryumfalny pochód odbyła poezja dramatyczna tego roku po księstwie, Prusach, a nawet Szlązku pruskim. Prawdziwie epidemicznie tworzyły się kółka amatorskie, dawano przedstawienia sceniczne, powstała nawet pewna konkurencja teatralna. Miasta i miasteczka, które się zdobyły na przedstawienia, przed innemi słuszną chlubą się szczycą.

A korzyść polityczna z tego jest ta, że w miejscach, gdzie język polski od czasu upadku rzeczypospolitéj tylko w kościele publicznie się odzywał, znalazł na scenie drugą jawę publiczną. Kto wie i ocenić umie, jak sztuka wpływa na moralny i intelektualny stan człowieka, jak elektryzuje, podnosi, uzna téż postęp, jaki społeczeństwo nasze przez zabawę zrobiło. Postęp ten jest tém większy, że dotyka mas narodu, do których poezja, jako sztuka, jeszcze przystępu nie miała. Małomiejscy mieszczanie — i gdzie się zdarzało — włościanie niemieli na widowiska, które niewidzialną potęgą ogarniały i porywały ich zmysły i umysły. Piosenki, melodje ze sztuczek wnikały w słuch i pamięć, a słyszy się je teraz przy warsztacie, pługu lub kuflu, gdzie się tylko odzywały plugawe zwrotki, lub co gorsza, niemieckie pieśni, których tak skwapliwie uczą w szkole i wojsku. Takim sposobem ludowa nasza poezja dramatyczna nareszcie zaczyna trafiać i dochodzić tych warstw, których jest udziałem przyrodzonym.

Przy sposobności szerzéj się jeszcze o tém do was rozpiszę, dziś tylko zakonstatować chciałem polityczne i cywilizacyjne korzyści odniesione z karnawału.

Na post wydał ks. arcybisk. Ledóchowski z Rzymu list pasterski, którego przepisy specjalne odrazu z wiru karnawałowego przenoszą nas do trwożliwych badań, czy i kiedy wolno zjeść skibkę chleba z masłem czy bez masła. W stosunku do dawniejszych mięści list ten już daleko łagodniejsze przepisy, ale i tak jeszcze przy najlepszéj chęci i woli są one poprostu niewykonalne w życiu cywilizowaném.

Z wiosną rozpocznie się u nas nowy ruch: nadejdzie epoka wystaw. Pierwsza będzie w Kościanie d. 17 i 18 maja, druga w Gromadnie pod Łobżenicą d. 19go maja. Już z dat tych widzicie, że nie umiemy jeszcze urządzać przedsięwzięć naszych czasowych tak, żeby sobie na zawadzie nie stały. I tu równoczesność wystaw w każdym razie ani dla jednéj ani dla drugiéj nie będzie korzystną. Wystawa kościańska obiecuje być bardzo świetną. Kto u was ciekaw zobaczyć naszą fizjonomję rolniczą i przemysłową, niech nie zaniecha przybyć na ten czas. Kościan leży przy kolei przed Poznaniem od waszéj strony.

Dr. Strousberg, znany już i u was, na gwałt kupuje dobra w księstwie. Prócz wielu innych majątków, posiada już większą część ojcowizny książąt Sułkowskich, a obecnie podobno nabywa znaczną część majątku hr. Edwarda Raczyńskiego, żuawa papieskiego. Hr. Raczyński, jak mi powiadano, buduje sobie w Paryżu pałac. Z tegoż źródła zapewniano mnie, że zamiarem stanowczym młodego hrabiego jest pozbyć się zupełnie majątku w ziemi rodzinnéj.

Sprawa teatru w Poznaniu o tyle postąpiła, że plac na budowlę już może tak dobrze jak zapewniony, przez ofiarność kilku patrjotów naszych. Składki tylko coś zwolniały. Wielu się chowa na zakupienie akcji, a komitetowi jakoś niespieszno ogłosić, czy, gdzie i po czemu ich będzie można dostać.

Śpi także sprawa wyborów. *Dz. Pozn.* nawet zapowiedział, że komitet nierychło ją podejmie. Spostrzeżono też nareszcie, że w projekcie do ustawy postępowania wyborczego ze strony polskiéj, nie powiedziano głównéj rzeczy, tj. jakim sposobem projekt ma się stać ustawą. Ma o tém więc teraz orzec zgromadzenie delegatów powiatowych. Czy nie lepiéjby było dla wyboru ich itd. odbyć po powiatach zebrania teraz, a nie odkładać ich do czasu, kiedy się rozpoczną siewy, sianożęcia, żniwa i t. d.? A powtarzam raz jeszcze, jeśli zebrania mają być tylko powiatowe, cała praca na nic; zebrania przedwyborcze powinny się odbywać co kilka parafji, a przynajmniéj w każdém miasteczku, nie w samych tylko powiatowych miastach, do których włościan odleglejszych nikt ściągnąć nie potrafi.

Wiedeń. [Na posiedzeniu komisji rezolucyjnéj] z 8-go b. m. byli ze strony rządu obecni prezydent ministrów Hasner i minister dr. Giskra.

Przedmiotem obrad był punkt 3 lit. *e* rezolucji galicyjskiéj.

Dr. Rechbauer zwraca na to uwagę, że zaraz z początku uczynił wniosek, by dopiero wtenczas przystępowano do głosowania, kiedy rząd o każdym punkcie rezolucji zosobna zdanie swoje wypowie. To wszakże dotąd jeszcze nie nastąpiło i dlatego téż wnosi daléj, by odstąpić od powyższéj uchwały, a jeżeli wniosek ten przyjęty zostanie, natenczas przedłoży projekt do ustawy, ewentualnie osobny projekt rezolucji.

Kilku członków komisji życzy sobie poznać ten projekt do ustawy, a ewentualnie rezolucję dra Rechbauera, który, przychylając się do wyrażonego życzenia, obydwa swe wnioski odczytuje.

Projekt do ustawy zawiera następujące postanowienia:

Do zakresu działania sejmu galicyjskiego należy:

a) ustawodawstwo o urządzeniu izb handlowych:

b) ustawodawstwo o kasach oszczędności, o zakładach kredytowych, towarzystwach ubezpieczeń, bankach z wyjątkiem banków asygnatowych;

c) ustawodawstwo o wszelkich gałęziach publicznego i prywatnego nauczania, o wszelkich zakładach naukowych, których państwo nie zakłada i nie utrzymuje;

d) ustawodawstwo policyjne, o ile to nie jest przedmiotem powszechnéj ustawy karnéj;

e) ustawodawstwo o zasadach organizacji politycznych władz administracyjnych;

f) ustawodawstwo gminne bez naruszenia ogólnych praw obywateli państwa.

Daléj ma się ustanowić, że żupy solne tylko za porozumieniem się z sejmem galicyjskim sprzedane lub obciążone być mogą;

że sejm wybiera z pośród siebie 38 członków do izby poselskiéj, sposób zaś, w jaki wybór ten ma być przedsiębrany, oznaczy ustawa krajowa;

że jeżeliby liczba posłów do rady państwa o 203 miała być powiększoną, natenczas i liczba posłów przez sejm galicyjski wysłać się mających, odpowiednio się powiększy;

że daléj, jeżeli sejm galicyjski odmówi wyborów do rady państwa, a po rozwiązaniu go opór daléj potrwa, natenczas ustawa o bezpośrednich wyborach, obowiązująca resztę krajów i do Galicji zastósowaną być winna.

Daléj ma się ustanowić, że w wszelkich sprawach, niezastrzeżonych kompetencji rady państwa i nienależących przeto do egzekutywy rządu centralnego, należy się królestwu galicyjskiemu zupełny samorząd tak na polu ustawodawstwa, jak i pod względem egzekutywy.

Daléj ma się uwzględnić, by w celu obradowania i załatwiania spraw krajowych sesja sejmu trwała przynajmniéj przez 3 miesiące.

Galicja ma otrzymać samorząd w sprawach oświaty, publicznego bezpieczeństwa i rolnictwa przez osobny zarząd krajowy, na którego czele stać będzie namiestnik proponowany przez rząd centralny, zatwierdzany przez cesarza a odpowiedzialny sejmowi galicyjskiemu.

Galicja otrzyma osobnego ministra, który będzie zarazem członkiem rady ministrów i odpowiedzialnym radzie państwa.

Wszystkie rządowe akta cesarskie, dotyczące spraw krajowych, potrzebują kontrasygnacji namiestnika. Zaś ustawy krajowe kontrasygnuje minister krajowy, po zbadaniu ich poprzedniém w radzie ministrów.

Namiestnik odpowiedzialny jest za przeprowadzenie ustaw, a na przeprowadzenie aktów rządowych otrzyma sejm galicyjski pewną sumę do dyspozycji.

W razie, gdyby komisja, a względnie izba poselska nie przyjęła tego projektu do ustawy, wnosi dr. Rechbauer następującą rezolucję:

Wysoka izba uchwali: Z powodu wniosku sejmu galicyjskiego, uchwalonego na posiedzeniu z dnia 24 września 1868 r., a przedłożonego przez posła dra Grocholskiego do konstytucyjnego traktowania, oświadcza izba poselska swą gotowość, że pod niżéj wymienionym warunkiem zezwoli, by postanowienia zasadniczych ustaw państwa z dnia 21 grudnia 1867 r., dotyczące spraw wszystkim krajom wspólnych i zasadniczéj ustawy państwa o reprezentacji państwa, któreto ustawy zasadnicze i dla królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. krakowskiém trwałą, konstytucyjną podstawę prawnopolitycznego stosunku tego królestwa do całości państwa stanowią, dla tego królestwa w następujący sposób zmienione zostały:

I. Co do spraw według § 11 zasadniczéj ustawy z dnia 21 grudnia 1867 należących do kompetencji rady państwa;

II. wzywa się rząd, by izbie poselskiéj przedłożył projekt ustawy, odnośne zawierającéj zmiany, do konstytucyjnego traktowania, jeżeli sejm galicyjski poweźmie uchwałę o powyższéj rezolucji, że ustawę państwa, jakaby na podstawie téj rezolucji przyszła do skutku, uzna za ustawę zasadniczą dla królestwa Galicji i przyjmie ją jako integralną część do ordynacji krajowéj z dn. 26 lutego 1861.

Przy głosowaniu upadł wniosek Rechbauera, żądający odstąpienia od dotychczasowego sposobu traktowania sprawy rezolucyjnéj; uchwalono jednak, aby powyższy projekt do ustawy, równie jak rezolucję oddać do druku, a następnie rozdzielić pomiędzy wszystkich członków komisji. Stosownie do téj uchwały obradowano daléj nad punktem 3 lit. *e* rezolucji galicyjskiéj. Ustęp ten mówi o przyznaniu sejmowi ustawodawstwa karnego, policyjnego, cywilnego i w sprawach górniczych.

Prezydent ministrów Hasner oświadcza, że nie mógłby nigdy głosować za oddaniem sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa w sprawach karnych, cywilnych i górniczych; co najwięcéj mogłoby ustawodawstwo policyjne przejść w ręce sejmu.

Grocholski i Czerkawski uzasadniają prawo sejmu galicyjskiego ze względu na cywilizację kraju i niedostateczny wymiar sprawiedliwości co do własności i osób.

Bar. Tinti, dr. Rechbauer, dr. Perger, dr. Dinstl, dr. Zaillner i Schindler przemawiają przeciw temu punktowi.

Z kolei przystąpiono, bez głosowania nad lit. *e* do obrad nad lit. *f* punktu 3., w któréj jest mowa o przyznaniu sejmowi galicyjskiemu „ustawodawstwa o zasadach organizacji władz sądowych i administracyjnych.“

Minister Giskra mówi, że jeżeliby rząd krajowy załatwiał wszelkie sprawy krajowe, to naturalnie i ustawodawstwo o zasadach organizacji władz sądowych i administracyjnych musiałoby do sejmu należeć. Ale przecież prócz spraw krajowych są jeszcze i sprawy państwa, a organa państwa nie mogą być podporządkowane rządowi krajowemu, bo toby naruszało jedność i potęgę monarchji. Dlatego ustawodawstwa o zasadach organizacji tych władz sejmowi przyznać nie można.

Dr. Kaiser przemawia w tym samym duchu i wykazuje zarazem konieczny związek zachodzący między literą *e* i lit. *f* tak, że jeżeli lit. *e* odrzuconą zostanie, lit. *f* sama przez się upaść musi.

Schindler powiada, że po zezwoleniu na lit. *f* musianoby zarazem przyznać Galicji prawo mianowania urzędników sądowych i administracyjnych, co przecież być nie może.

Potém przystąpiono do obrad nad lit. *g*, która żąda dla sejmu galicyjskiego prawa wydawania ustaw dotyczących przeprowadzenia ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli państwa, o władzy sędziowskiéj, wykonawczéj i o władzy rządzenia.

Grocholski i Czerkawski uzasadniają to żądanie sejmu. Bar. Tinti i dr. Kaiser przemawiają przeciw temu żądaniu, dowodząc niemożności praktycznego przeprowadzenia.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1½.

— [Reforma wyborcza.] Przedłożenie rządowe składa się z dwóch części: 1) ustawa zmieniająca art. 6 i 7 ustawy zasadniczéj z d. 21 grud. 1867 o reprezentacji państwa; 2) właściwa ordynacja wyborcza do rajchsratu, obszerny elaborat określający podział okręgów wyborczych. „Ustawa“ składa się z 8 paragr. i stypuluje zaprowadzenie bezpośrednich wyborów wewnątrz istniejących dotąd grup, jednolite podwojenie liczby posłów z każdéj grupy, redukcja trwania mandatu na 4 lata i obowiązek kandydatów do złożenia przyrzeczenia czynnego wykonywania otrzymanego mandatu. Jest to obliczone na uniemożliwienie abstynencji. Co do saméj zaś ordynacji wyborczéj ma jeszcze sam p. Giskra tyle mieć wątpliwości, że zdaje się w tym roku nie będzie jéj mógł przedłożyć.

— [Sprawa dalmacka.] Wniosek Rechbauera postawiony w wydziale adresowym odnośnie do sprawy dalmackiéj, brzmi dosłownie:

„Wydział wypowiadając przekonanie swoje, że przez wczesne, dokładne zbadanie i słuszne ocenienie istotnych stosunków i przy odpowiedniéj ostrożności, można było uniknąć smutnych wypadków w Dalmacji; oświadcza wprawdzie, że zaprowadzone rozporządzeniem cesarskiém z 25go paźdz. 1869 środki wyjątkowe są wobec zaszłego krwawego oporu usprawiedliwione i takowe zatwierdza — jednak zachowania się rządu przed wybuchem powstania i sposobu uśmierzenia takowego żadną miarą za odpowiedni uznać nie może.“

Jest to bardzo oględne, ale zawsze wotum nieufności dla rządu. Urzędowa *Reichsratscorrespondenz* nie zamieściła w sprawozdaniu tego wniosku. Jest on jednak nader ważnym, gdyż wywołuje stanowczy zwrot w obradach; odtąd ustają pogadanki, a rozpocznie się rozbiór kwe-

PÓŁ PRAWDY.

Powieść spółczesna.*)

I. Pamiętnik zmarłéj.

Było to już ku końcowi lata, w ostatnich dniach września, kiedy dnie krótkie a wieczory chłodne. Na Pohulance pod Lwowem było mnóstwo ludzi. Wszystkie drogi i ścieszki zapełnione były spacerującemi, licznemi wesołemi towarzystwami.

Niebo czyste, powietrze łagodne i przyjemne, słońce stale przyświecające, wywabiły wszystkich z domu.

Kiedyśmy zasiedli około stołu, wszystkie inne już były gęsto obsadzone wesoło gwarzącemi i szczebiocącemi towarzystwami. Były tam — jak zazwyczaj na miejscach wycieczek — wszystkie stany i toalety, począwszy od czepca o szerokich wstęgach i barwnéj chustki pani majstrowéj, aż do małego kapelusika i przezroczystéj sukni miejskiéj elegantki.

Niebawem jednak miała cała wesoła gromada, jakby na dany znak, z miejsca tego zniknąć.

Szybko zapadający zmrok i nagle czuć się dający przenikliwy chłód wieczorny skłonił wszystkich niemal do odwrotu. Za chwilę było już pusto. My sami siedzieliśmy dłużéj cokolwiek przy lampce. Noc tymczasem już zapadła.

Z powrotem, gdyśmy uszli większą połowę drogi prowadzącéj do miasta, i doszli tam, kędy z jednéj strony zaczyna się szereg przedmiejskich domków, podczas gdy z drugiéj strony rozciągają się jeszcze rozległe place i łąki, ktoś wesołym głosem zagadnął mych towarzyszów i zatrzymał ich rozmową.

Ja, zamiast zostać z nimi, pobiegłem kilka kroków naprzód, aby się dowiedzieć, co miało znaczyć niezwykłe światło w okienku wieśniaczego domku, które już od chwil kilku ciekawość moją budziło. Dopiero zblizka przekonałem się, że pochodziło ono z kilkunastu palących się świec dwoma rzędami blizko okna ustawionych; stanąwszy zaś w samém już okienku, poznałem, że świece ustawione były około katafalku zmarłéj.

Była to młoda jakaś osoba, któréj pięknych, łagodnych rysów nawet śmierć zniszczyć nie zdołała, tak jak nie potrafiła zmącić wyrazu anielskiego spokoju, snać za życia rysom jéj zwyczajnego. Przy niepewnym blasku świec, poruszającym i zmieniającym się za każdym powiewem, łatwo łudzić się można było, że nie śmierć, ale sen tylko zmrużył te piękne powieki.

Długo w tę bladą twarz się wpatrywałem, sam nie wiedząc, co za uczucie mnie przy tym smutnym widoku zatrzymuje. Z coraz bardziéj wytężoną uwagą oglądałem rysy zmarłéj i coraz żywiéj przytém owo ciemne zrazu uczucie w mém sercu się rozbudzało, aż wreszcie jasném wspomnieniem w méj duszy zabłysło: to Aniela! Blade rysy zmarłéj wywołały w méj wyobraźni promieniejący obraz pięknéj młodéj dziewczyny, okraszonéj różanym młodocianym rumieńcem.

Na progu we drzwiach owego domku siedziały dwie kobiety w wiejskim stroju. Rozmawiały, jak po dolatujących mnie słowach poznałem, o zmarłéj. Ciekawie przysłuchiwałem się téj rozmowie, chcąc dobyć z niéj wątku jakiegoś dla mych domysłów.

— Ależ to nikt za tym pogrzebem nie pójdzie, nikt u niéj nie bywał, a od wczoraj, odkąd umarła, nikt tu nie zajrzał i o nią się nie zapytał — rzekła jedna.

— Jużcić wy chyba, Jędrzejowa, za nią płakać będziecie; ja bom jéj co prawda nigdy nie lubiła. Hardato była dusza, a dumna, gdyby królewna jaka. Na człowieka ani spojrzała, cóż dopiero żeby kiedy stanęła i po ludzku pogadała!

— Ej, dajcie pokój Katarzyno! — odparła Jędrzejowa, rękawem (tak mi się zdawało) łzy z oczu ocierając. — Miała ona ciężki żal na sercu, co jéj czasem i słowa przez usta nie przepuścił; ale serce miała tkliwe jak rzadko... Gdybyście ją widzieli wtedy, jak niedawno temu doktór mojéj Nastce wrzód na szyi przecinał. Nastka wrzeszczała, a ją przytém taka litość wzięła, że sama zbladła jak chusta. A potém, kiedy Nastka jeszcze płakała, żebyście widzieli, jak ją całowała, jak się z nią pieściła i jak jéj rozmaite swe manatki poprzynosiła, żeby się dziecko niemi zabawiło i uspokoiło,... to nie gadalibyście tak o niéj. Nastka téż swoją panię, jak ją nazywała, bardzo kochała; a od wczoraj, to nawet i jeść nic nie chciała, jeno siedzi i beczy.

Z rozmowy téj, mało przybyło mi objaśnień. Chciałem téż pójść do Jędrzejowéj i o nazwisko zmarłéj się zapytać, lecz w téj chwili nadeszli właśnie, moi towarzysze. Jeden z nich z zapytaniem:

— Czy ty tu za dusze zmarłych pacierze odmawiasz? — wziął mnie pod ramię i pociągnął z sobą.

Nie mógłem bez tłómaczenia się z tego przed przyjaciołmi, coby mi nie było miłém, pozostać tam dłużéj; odszedłem.

Zaczęli mi opowiadać o owém ciekawém zdarzeniu, o którém im ktoś właśnie mówił. Ja słuchałem z roztargnieniem i tak zaszliśmy aż przed moje mieszkanie, przed którém pożegnałem przyjaciół. Przyszedłszy do mojego pokoju, zmęczony dalekim spacerem, położyłem się i niebawém usnąłem.

We śnie pojawiła mi się Aniela, jako śmiejąca się młoda dziewczyna, potém znowu widywałem ją na marach. Sto razy we śnie przekonywałem się, że to ona i nie ona — kiedym się zbudził zrana, postanowiłem tego samego dnia jeszcze wydobyć się z téj przykréj dla mnie niepewności. Lecz przez kilka następujących dni nie zezwoliły mi na to zatrudnienia, dopiero kilka dni późniéj wybrałem się do Pohulanki.

Odszukałem domek i okienko, przed któremi zatrzymałem się wówczas. Był to mały, niski, ale schludnie wybielony domeczek, z ogródkiem z jednéj strony. W okienku przylepiona była karteczka z napisem: Dwa pokoje do wynajęcia.

Czytałem właśnie kartkę, kiedy zbliżyła się do mnie jakaś niemłoda już kobieta, wysoka, koścista, z twarzą wyżółkłą, suchą i przygasłemi jakby zapłakanemi oczami. Zapytała mi się, czy chcę obejrzeć pokoiki do wynajęcia.

Nie miałem wprawdzie podobnego zamiaru, ale poszedłem za Jędrzejową — poznałem po głosie, że była to ona — aby się od niéj dowiedzieć szczegółów, tyczących się ostatniéj lokatorki.

W pokojach całe jeszcze ostatnie urządzenie, skromne, proste, ale zdradzające smak wykształcony, niezwykły na tak skromny domek. Idę do drugiego pokoiku, z którego widok na ogródek warzywny, kilkoma staremi drzewami ocieniony. Pytam się Jędrzejowéj o nazwisko pani, co tu niedawno zmarła. Podaje mi jakieś nazwisko, nieznajome mi zupełnie. Pytam się daléj:

— Dlaczego te sprzęty tutaj pozostały?

— Nieboszczka pani — mówiła mi Jędrzejowa — umarła nagle, nie pozostawiając żadnego rozporządzenia co do tych rzeczy. Biedaczka, odkąd jéj dziecko umarło, frasowała i trapiła się strasznie. Całemi wieczorami płakała. Widziałam, jak z tego coraz bardziéj marnieje i nie darmo o nią się bałam. Frasunek ją zabił. Onegdaj wchodzę do niéj jak zawsze zrana — miałam klucz do jéj drzwi — i przynoszę jéj dzbanek świeżéj wody, aż tu widzę, ona leży na podłodze bez zmysłów... tu oto obok tego stolika. Zwołałam ludzi, ratowałam ją jak mogłam, ale wszystko daremnie, już nie odżyła. Może jéj lepiéj na tamtym świecie jak tu, tu jéj bardzo było smutno.

Była więc zamężną, — pomyślałem, stanąwszy, rozrzewniony powyższemi słowami Jędrzejowéj, obok biurka. Kluczyk zawieszony na kolorowéj wstążeczce, tkwił w zameczku; szufladka cokolwiek wysunięta, zapełniona widać papierami starannie poskładanemi i powiązanemi. Na samém biurku, z wierzchu, leżała gruba dosyć teka, z zwyczajnego białego papieru, z zwykłemi siwemi okładkami. Leżała przypadkiem tak, że widoczną była wewnętrzna strona jednéj okładki. Spostrzegłem tam jakiś napis, nachylam się i czytam: Andrzej K....., — nazwisko ojca Anieli, nie omyliłem się więc, to była ona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) Zapowiedzianą powiastkę *Królowa mody* odkładamy na późniéj, a tymczasem przed rozpoczęciem wielkiéj powieści p. t. *Pani Flawia* podajemy niniejszą powieść, osnutą na tle życia miejskiego w Krakowie i Lwowie.

56-68

stji winy. Ciekawa rzecz, czy też prokuratorja w Wiedniu wytoczy Rechbauerowi i izbie proces o obwinianie rządu, a zatém o podkopanie ufności do rządu!?

Petersburg. [Francuzko-moskiewskie przymierze.] — Urzędowe pochodzenie broszury pod tytułem: *Impasse politique actuelle*, napisanéj przez Moskala celem przyspieszenia raczéj skojarzenia francuzko-moskiewskiego przymierza, któremu zaprzeczały tak silnie niedawno organa moskiewskie, dziś jest najzupełniéj potwierdzoném.

Być może, iż powodem przyznania się do nonsensu — jak go sami niedawno nazywali — politycznego, stało się milczenie o niéj wielu gazet zagranicznych. A co prawdopodobniéj, to strach, jaki Moskwę ogarnia na widok stosunków Europy, wobec których musi szukać sprzymierzeńca; dlatego też pomimo niepewności ośmiela się kolos północy powtórnie już nie za pośrednictwem broszury, ale całéj prasy przemawiać za przymierzem i trąbić o zbawiennych skutkach jego dla Francji i Europy.

Za główną przyczynę uniemożebniającą w chwili obecnéj istnienie takiego przymierza, stawia *Gołos* działanie emigracji polskiéj w Paryżu; ma jednak nadzieję, że emigracja ta z czasem osłabnie i zupełnie wygaśnie, a wtenczas Moskwa będzie miała przystęp do gabinetu paryzkiego. Dowcipnie nawet dowodzi, dlaczego emigracja musi nareszcie stracić wpływ swój w Paryżu.

„Czas perjodycznie — pisze *Gołos* — zabiera co swoje, emigracja polska bez napływu nowéj słabnie i to szybko. Dla jéj wzmocnienia konieczne są powstania w ziemiach byłéj rzeczypospolitéj, a powstania takie z każdym rokiem stają się niemożebniejsze!! W Poznańskiem powstanie jest niemożebne. Galicja wschodnia już na zawsze stracona dla Polski. Nasze zachodnie gubernje (jeżeli tylko wytrwale pójdziemy tą drogą, jaką nam wytknęło doświadczenie) także wprędce staną się już rossyjskiemi i zostaje tylko Kongresówka, a ta nie ma sił, aby się oprzeć Rossji, a Galicję zachodnią naciśnie przecież kiedyś i Austrja.“

Francja.

Paryż 4 marca.

☐ [Art. 57 z r. 1852 — komisja oświecenia — fałszywa pogłoska o upadku gabinetu — cisza w polityce — knowania stronnictw — opozycja konstytucyjna — kandydaci w Collége de France — Renan — liberalni o „Gramatyce“ i cesarzewiczu — jeszcze o sprzysiężeniu — wielki świadek — pieniądze papiezkie]. Dzisiaj ma być wziętą w senacie pod dyskusję uchwała znosząca artykuł 57 konstytucji r. 1852, który udzielał władzy prawo mianowania merów i z poza obrębu rad gminnych. Na posiedzeniu z d. 2, które odbyła komisja oświecenia, przemawiali Ségris, Guizot, Prevost-Paradole i Laboulaye. Uchwaloném zostało zbadanie stanu wyższéj oświaty we Francji oraz w Niemczech, Anglji, Belgji i Szwajcarji. W tym celu mają być wygotowane listy pytań do odpowiednich poselstw.

Po departamentach rozpuszczono pogłoskę o upadku gabinetu Olliviera i o naganie, jaką cesarz miał udzielić kanclerzowi za zniesienie kandydatur urzędowych. Mówiono też, że cesarz polecił Forcadowi utworzenie nowego gabinetu. Pogłoska ta obiegła telegraficzną depeszą wszystkie dzienniki prawie. Jest jednak fałszywą i pochodzi z tego samego źródła, które usiłuje poróżnić cesarza z ministerstwem.

W polityce ferje. W dziennikach posusza na nowostki. Ciche jednak knowania nie zasypiają sprawy. Mnóstwo sprzecznych pogłosek o agitacjach stronnictw. Najruchliwszą jest tak nazwana „opozycja konstytucyjna,“ absolutystów, którzy teraz przyjęli na się rolę nieprzejednanych. Tymczasem z 56 owych z 24 lutego, oderwało się znowu 13, którzy dali do zrozumienia rządowi, że mylnie o nich sądził. *Public* żąda od *Francais* wymienienia nazwisk tych, którzy odpadli. *Francais* dotąd jeszcze nie odpowiedział. Bądź jak bądź, arkadyjczycy tchną tylko nienawiścią względem całego obrotu rzeczy, ale sami nie są jeszcze w zgodzie co do ostatecznego celu swéj opozycji. Żądać bowiem przywrócenia dyktatury byłoby szaleństwem. Gdyby cesarzowa została rejentką, na co się jednak jeszcze nie zanosi, bezskuteczna ta próba mogłaby być możliwą, ale rozumie się, że także tylko na krótki czas.

Profesorowie Collège de France mają odbyć posiedzenie w niedzielę w celu wygotowania listy kandydatów, na wakujące posady. Lista owa doręczoną zostanie następnie akademji. Renan, o którego tu głównie chodzi, wysłał tymczasem pismo do ministra oświecenia, w którém oświadcza swój zapał dla nauk języków semickich i dowodzi praw swoich do zajęcia osieroconéj katedry. „Światli katolicy żałować może kiedyś będą, że stawiali przeszkody czcigodnemu dysydentowi, którego niesprawiedliwe pociski nigdy nie popchnęły po za granicę zakreślonego przezeń stanowiska.“

W kołach liberalnych nie dobrze przyjętym został wybór sztuki na przedstawienie teatru cesarzewicza. W „Gramatyce“ bowiem znajduje się piosnka, którą cesarzewicz odśpiewał, a któréj treść nie podoba się liberalnym. Jest bowiem w niéj ustęp następujący:

> L'électeur est fragile,
> Et, pour qu'il vote bien,
> Il nous faut être habile
> Et ne négliger rien.

Chociaż więc cesarzewicz śpiewał fałszywie, dworacy zrobili z téj aluzji elekcyjnéj małą manifestację i oklaski ich nie miały końca.

W sprawie mniemanego sprzysiężenia niczego dotąd nie wykryto. Najgorętszy zapał sędziów śledczych, nie domacał się najmniejszych poszlaków spisku. Bazire, redaktor *Marsejlanki*, który 8 lutego na placu Zgody powitał był cesarza okrzykiem *vive la republique!* wezwał na świadka w obronie swéj niewinności, samego cesarza.

Prokurator jeneralny zawiadomił już księcia Piotra Bonapartego o akcie oskarżenia, który go stawia przed wysoki trybunał. W Bourgos robią przygotowania na przyjęcie księcia.

Prócz administracji miejskiéj i urząd pocztowy także płacił urzędnikom w końcu zeszłego miesiąca pieniądzmi papiezkiemi. Uderza to szczególniéj z tego powodu, że właśnie w dniu tym poczta otrzymała zakaz przyjmowania tych pieniędzy i nie przyjmowała ich też rzeczywiście.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów, *5 marca*. (Nadesłane.) — Autor bezimiennéj korespondencji z Tarnowa, datowanéj w nr. 60 z r. b. „Dziennika polskiego“ umieszczonéj, zarzucił z nazwiska niewymienionemu czynnemu członkowi byłéj organizacji z r. 1863 nietylko wiele niecnych postępków, ale zarazem zdradę i kradzież narodowych pieniędzy.

Tak ja, jako były sternik obwodowy, jak wielu byłych czynnych członków téjże organizacji, upatrując w téj korespondencji tendencyjne upośledzenie nieszczęśliwéj wprawdzie w skutkach jednakowoż dla narodu zawsze świętéj sprawy, postanowiliśmy za wspólnem porozumieniem złożyć tę sprawę w ręce sądu honorowego, aby tenże po jak najściślejszém i najsurowszém publicznem zbadaniu każdego pojedyńczego zarzutu, powzięte przekonanie publicznie ogłosił.

Dzień rozpoczęcia téj czynności ogłosi sąd honorowy, jak tylko się ukonstytuuje. dr. *W. Buś.*

***E.* Jarosław**, *7 marca.* [Nowa species zgromadzeń — abstynencja inteligencji — prezes urodzony.] — Z polecenia *(sic)* pana hr. Badeniego mieliśmy tu wczoraj coś nakształt przedwyborczego zgromadzenia I. i II. koła wyborców do rady gminnéj. Ciekawy, jak wyglądają zgromadzenia z polecenia, u nas w Polsce nie widziane i zdaje się z tych szczęśliwych krajów, gdzie głowy ucinają, jeśli ktoś na publiczne zgromadzenie nie przyjdzie, przyswojone, a to dla podniesienia zapewne kultury kraju, udałem się na to zgromadzenie i przekonałem się najprzód, że takie zgromadzenia oczekują z niecierpliwością blizko godzinę na swego motora. Przy naszych swojskich zgromadzeniach zwykł na miejscu pierwszy się znajdować, kto na nie zaprasza. I to jest pierwsza różnica pomiędzy naszemi publicznemi zgromadzeniami, a świeżo aklimatyzowanemi, jak było wczorajsze.

Zgromadzenie z polecenia jest sobie, zdaje się już z natury takie, że nie jest ono samo dla siebie, lecz dla tego, kto je zwołać polecił. Że chorągiewka dla wiatru, a nie wiatr dla chorągiewki, wydało się rzeczą bardzo naturalną. Ktoby tam zresztą bawił się teorjami, aby to pytanie rozstrzygnąć, trzeba być praktycznym. P. hr. Badeni zrobił się następnie po krótkiém i bardzo treściwém przemówieniu przewodniczącym i już chciał posiedzenie na krótki czas dla bliższego porozumienia się zawiesić, gdy jeden z wyborców zrobił uwagę, że należy wybrać przewodniczącego, na co się zgodzono. Zaproponował więc p. hr. Badeni p. S. dla jego poważnéj siwéj brody, lecz zgromadzenie nie chciało jakoś oceniać zdolności kandydata podług długości brody; stało się to atoli niemal fatalnością, bo i później mimowoli wynurzyła się dążność, by kandydatów nie tyle podług inteligencji, ile podług bród wybierać. Koniec końcem, ponieważ p. S. także sam przewodnictwa sobie nie życzył, nastąpił wybór nibyto przez aklamację, ale milczącą, bo gdy najwięcéj 3 głosy odezwały się za p. hr. Badenim, pomimo opozycji innych, wybór jego stał się faktem. Nie mamy nic przeciw hr. Badeniemu, zwłaszcza po jego oświadczeniu, iż go najlepsze sympatje łączą z miastem, którego dobra pragnie; atoli życzylibyśmy sobie, by zgromadzenia publiczne nie były szkołą demoralizacji dla tych, których wprowadzić w życie publiczne i obudzić ich zaufanie do tegoż życia należałoby. Każdemu prawemu obywatelowi powinno zależeć na tém, by zgromadzenia nie budziły odrazy i rozjątrzenia.

Konstatując daléj objawy zgromadzeń z polecenia, zapisać muszę, iż postanowiono wybrać komitet przedwyborczy z 7 izraelitów a 14 chrześcjan złożony. Dlaczego właśnie 7 izraelitów a 14 chrześcjan, nie zastanawiano się bliżéj nad tém, albowiem wniosek postawił sam przewodniczący i kazał głosować przez podniesienie rąk. Rąk tych było 10 do 12 i nikt ich nie liczył, a widziałem sam na własne oczy, jak jeden z wyborców podniósł obie spracowane dłonie i temu wcale się nie dziwiłem, gdyż nie powiedziano, czy obie czy jednę tylko rękę podnieść należy. I pomimo, że znaczna większość rąk się nie podniosła i sami izraelici w znacznéj liczbie zgromadzeni przeciwko wnioskowi byli, zawołał przewodniczący: zgoda! i echo powtórzyło: zgoda!

Radzono tak *sine me de me*, bo trzeciego koła na zgromadzenie wcale nie zaproszono, a to dlatego, żeby trzecie koło hałasu tylko narobiło, a wielu nawet możeby w stanie nietrzeźwym przybyło. Koło to jednak liczy wiele inteligencji, jak niższych urzędników i nauczycieli. *O misera contribuens plebs!* żal mi cię, lecz poczęści samaś sobie winna, „że na pochyłe drzewo i kozy skaczą.“ Taką bowiem bierną abstynencją ze strony inteligencji, jakiéj wczoraj mieliśmy przykład, właściwą tylko na przedstawieniu linoskoków i komedjantów, a nie na zgromadzeniu publicznem, gdzie przedewszystkiem inteligencja jak najczynniejszy udział brać powinna, taką powolnością dla teroryzmu, nie ziścimy nadziei, które kraj w nas słusznie pokłada.

Tyle na dzisiaj o podbiegunowéj czy też podzwrotnikowéj roślinie zgromadzeń z polecenia, w których formie obudziło się u nas jak na teraz życie publiczne.

Tarnów *8 lutego*. — [Agitacje przedwyborcze — teroryzm rabina]. — Miasto nasze, ten starożytny gród, jak je tutejsi głośni patrjoci nazywają, któremu blizką przyszłość pierwszorzędnéj stolicy przeznaczyli, choć obecnie po jego brudnych i kałużowych ulicach ludzie nogi i karki łamią, a kaźnie zbrodniarzy są czyściejsze i zdrowsze od lokalów szkolnych, zarazą niechlujstwa ziejących, w których młodzież tego grodu oświatę pobiera; miasto to przedstawia od niejakiego czasu niezwykły ruch, ożywiony agitacjami wyborów do rady gminnéj, które się jutro rozpoczynają.

Pomijając pamflety powtarzające się przeciwko komitetowi przedwyborczemu, winienem w poczuciu obowiązku dobra publicznego, donieść wam w przeddzień wyborów o agitacjach nieprzebierających w środkach najniższego rzędu pewnego stronnictwa. Od kilku dni stronnictwo to w wielkim ruchu — po szynkowniach, szczególnie po przedmieściach.

Co najwięcéj zasmuca i szkodzi naszéj autonomji, to teroryzm wywierany na ludność mojżeszowego wyznania, która w mieście naszém jest przeważającą. Tutejszy rabin Izrael Rappaport, sławny już przed dwoma laty z swych czynności przy podobnych wyborach, gdzie w synagodze klątwy rzucał na Izraelitów, którzy nie głosowali na kandydatów postawionych przez niego i jego klikę, o czém w swoim czasie dzienniki donosiły; wzywa do siebie Izraelitów i pod grozą klątwy i innych zaklęć, każe im się podpisywać na blankietach, na które potém wpisuje dowolnie kandydatów. Karty te mają przy wyborach rozstrzygać, bo wyborcy, którzy je podpisali, pod klątwą w synagodze ogłoszoną, według nich głosować są zmuszeni.

W takich okolicznościach rezultat wyborów jest nader wątpliwy.

Śniatyn. — Ks. Walerjan Busch, który właśnie ustąpił z rady pow. śniatyńskiéj, został powtórnie wybrany w dniu 4 b. m. na członka tejże rady.

Wiadomości z literatury i sztuki.

(...m) **Teatr.** — W niedzielę grano w naszym teatrze znaną trzyaktową farsę p. Sardou: „Dziewiąte przykazanie“ i jednoaktową Kotzebuego: „Fips, krawiec damski“ z powtórzeniem. We wtorek po drugi raz: „Prawem zasługi;“ to drugie przedstawienie komedji p. Legouvé, odbyło się prawie w pustéj sali; lóż ledwie kilka było zajętych, cztery rzędy krzeseł całkiem próżne, a reszta jakotéż i parter słabo obsadzone. Jestto najwymowniejszy komentarz, bo te pustki teatralne nie po raz pierwszy w tym kursie się zdarzają.

Strzecha zeszyt III zawiera: Czarna perełka powieść B. Bolesławity (c. d.). — Tęsknota, wiersz Zbigniewy Zmorskiéj i odpowiedź Teofila Lenartowicza na ten wiersz. — Rzut oka na stosunki ks. Ad. Czartoryskiego i Michała Ogińskiego z carem Aleksandrem I i ich zabiegi w celu odbudowania Polski. Skreślił Henryk Schmitt. — Groty ciemna i królewska w okolicy Ojcowa, napisał Ł. Tatomir. — Nihilista, powieść T. T. Jéża (c. d.). — Stańczyk, błazen króla Zygmunta I, obraz Jana Matejki. — Bibljoteka uniwersytetu Jagiellońskiego. Kronika: Kraszewskiego i ze świata. — Humoreska.

Mrówka z Wawelu nr. 14 zawiera: Nieśmiertelność duszy. — O składnikach istot organicznych (c. d.). — Obrazki z życia zwierząt: wół — jego charakter i przymioty. — O zaćmieniach słońca i księżyca. — Przysłowia narodowe: Siedzieć jak na niemieckiém kazaniu. Staropolska jest to cnota nie zamknąć nikomu wrota. — Obrazki z życia narodowego: Wertować łacińskie lokucje. Wąsaci wojacy. — Zagadka historyczna.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† **Ignacy Dembiński** kapitan 4-go pułku b. wojsk polskich umarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się w Wieliczce we czwartek o godz. 5 po południu.

⁂ Dochód z balu medyków przyniósł:

741 złr. 50 c.
Rozchód . . . . 527 „ 30 „
Czysty dochód . . 214 złr. 20 c.

⅔ części tego dochodu otrzymała bibljoteka uczniów wydziału lekarskiego, ⅓ zaś czytelnia akademicka.

Warownia krzyża. — Wczoraj t. j. dnia 9 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu „Warowni krzyża“ w celu wyboru prezesa w miejsce p. Schätzla, który dla różnicy zdań z godności téj zrezygnował.

Obywatelstwo honorowe nadała rada miasta Ciężkowice p. Adamowi Dzikorskiemu tamtejszemu naczelnikowi sądu pow., w dowód szacunku i przychylności, z powodu godnego obchodzenia się ze stronami, jakotéż sprężystego i sumiennego obchodzenia się.

Na budowę teatru w Poznaniu, nadesłał Wit hr. Żeleński z Słotwiny 20 złr. na ręce prezydenta miasta.

Gusła. — W tych dniach mieszkańcy ulicy Różanéj zwabieni zostali do okien niezwykłym tłumem ludzi, prowadzącym przed sobą zupełnie nagą kobietę dość jeszcze młodą. Ponieważ tłum ten wydawał od czasu do czasu krzyki „warjatka, warjatka,“ przeto powodował powiększanie się ciekawych, pomiędzy którymi znalazł się i policjant, który zobaczywszy na czele zgrai nagą kobietę, zaprowadził ją do szpitala św. Ducha. Niedługo jednak mniemana warjatka wypuszczoną została do domu, gdyż przekonano się, że stan jéj umysłu jest normalny; oświadczyła bowiem, że ludzie niesłusznie ją posądzają o brak rozumu. Ponieważ żołnierz kochanek opuścił ją, udała się więc po radę do kabalarki co ma robić, aby powrócił; ta powiedziała jéj, aby nago udała się do trzech kamienic i z każdéj wzięła z pod progu trochę śmieci a kochanek niezawodnie wróci. Otóż ona wypełniała te warunki, lecz jéj przeszkodzono.

Oto egzemplarz dla warowni krzyża.

Most na Dniestrze koło Jezupola na kolei czerniowieckiéj został wczoraj przez wodę podmulony i popsuty. Skutkiem tego kolej nie przyjmuje osób i towarów na przestrzeni między Haliczem i Stanisławowem.

Wilki. — Téj zimy pojawiają się wilki bardzo często gromadami od 3—11 razem, osobliwie w lasach Siedliskich, Hrebennego i Rawskiém i pędzą za jadącymi na gościńcu. Temi dniami 4-ry wilki odprowadzały powracającego oficera z Rawy do Siedlisk przez cały las; przeszłego tygodnia 11 wilków z lasu hrebeńskiego pędziło do małomosteńskiego i byłyby dwóch gajowych z pewnością rozszarpały, gdyby ci na sągi wcześnie nie byli wyleźli. Wieśniak jadący po księdza do chorego do Rawy, zobaczył na środku gościńca siedzącego wilka i musiał się wrócić.

Mróz i głód wypędza je z lasów do wsi, a nawet mieszkańcom saméj Rawy i Raty szkody narobiły. Na dziedzińcu właściciela Rawy goniono we dnie za wilkiem, pomimo tego, pan na Siedliskach, Rawie i Hrebennem nie jest łaskaw zarządzić obławy, chociaż wielu strzelców się wprasza a okolica bardzo szemrze i jest w strachu. Uprasza się pana właściciela Rawy, Hrebennego i Siedlisk, aby kazał porządne zarządzić w tych lasach obławy na wilki, nie jak to zwykł dotychczas czasem dla naciskających na niego myśliwych czynić, inaczéj będę zmuszony ogłosić przyczyny, dla których obław zarządzić nie chce, co jednak dla niego nie bardzo miłém być by mogło. Niech zechce sobie przypomnieć, iż przed trzema laty wilk w sąsiednich lasach 17 ludzi pokaleczył, którzy w szpitalu we Lwowie na wściekliznę pomarli.

G. N.

Statystyka zbrodni stanu. — W ostatnich dwóch latach obwiniono przed sądem krajowym pragskim 25 osób o zdradę główną. Suma lat kary wnoszonych przez prokuratorję wynosi 169 lat i 3 miesiące. Skazanych zaś było 12, których kary wynoszą 32 lat i 3 miesiące. Nadto suma kar redaktorskich wynosi 5000 złr. Między skazanymi 12, 4-ch tylko osądzono za zdradę główną (na 24 lat ciężkiego więzienia), inni byli zawyrokowani (razem na 8 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia) za zbrodnię narażenia spokojności publicznéj.

Wadowice. — Karnawał tegoroczny tyle balów, zabaw i koncertów z sobą sprowadził, że Wadowice nie pamiętają coś podobnego. W samym końcu karnawału w sobotę 26 lutego wydała „Czytelnia“ bal. Reprezentantów miały tu wszystkie stany. Wesołą zabawę zakończył krakowiak po godz. 6 zrana. Nieprzyzwyczajona do częstych zabaw publiczność wadowicka, całą niedzielę przespała a poniedziałek przechorowała. We wtorek bal maskowy, z masek oryginalnością i dowcipem odznaczyły się: flaszka z winem szampańskiém, szwab we fraku przez szczurów pożartym i majtek. Zabawa trwała do godz. 5 rano.

— Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie:

Sambor. — Z powodu tendencyjnie w dziennikach przedstawionego zakazu uczęszczania do czytelni, który wydał dyrektor gimnazjum p. Marceli Malinowski uczniom zakładu swego, postanowiła rada miejska na posiedzeniu z dnia 27 lutego r. b. podać do wiadomości publicznéj następujące wyjaśnienie:

a) że czytelnia w ratuszu umieszczona, jako ponowny zawiązek stowarzyszenia kasyna mieszczańskiego, przed półrokiem rozwiązanego i na statutach dla kasyna zatwierdzonych oparta, nie jest czytelnią dla uczącéj się młodzieży;

b) że dyrektor gimnazjalny M. M. i ze względów pedagogicznych w zupełnem był prawie wzbronić młodzieży gimnazjalnéj przystępu do téj czytelni.

Prócz tego rada miejska w osobném przedstawieniu odniesie się do wysokiéj rady szkolnéj krajowéj, by krzywdzące elukubracje z powodu zakazu tego do rady szkolnéj wniesione, we właściwém wykazać świetle.

Z rady miejskiéj.

Sambor, dnia 3 marca 1870 r.

Straszny objad. — W Nagy-Banya pewien urzędnik D. żył w ciągłéj niezgodzie z swą małżonką. Przychodziło do scen, które niepozwalały spodziewać się żadnéj zgody. W jednéj z takich burzliwych chwil małżonka wsypała truciznę na szczury do podanéj potrawy i wyszła naturalnie nie jedząc; mąż zaś wsypał arszeniku do trzeciego podania i także się go nie dotknął. Gdy tedy oboje siedzieli przy stole, trucizny zaczęły działać. Musiano przywołać lekarza, ten uratował wprawdzie od śmierci oboje zatrutych, ale podali się z wzajemném zaskarżeniem do rozwodu.

Ubiory papierowe zaczynają się rozpowszechniać w Ameryce, albowiem wynaleziono tam papier takiéj wytrzymałości i zdolności nabierania żądanego kształtu i pozoru, że przez to stał się zdatnym do wyrobu ubrania kompletnego od koszuli aż do obuwia. Cena takiego ubioru jest bardzo nizka; za 5 franków można być ubranym od stóp do głów. Stowarzyszenie, które się zawiązało w Stanach Zjednoczonych do rozprzestrzenienia tych wyrobów, nie poprzestało na wyrabianiu tylko części ubioru, ale wyrabia także chustki do nosa, serwety, firanki, prześcieradła i t. p. Mniéj więcéj za 10 frank. można mieć kompletną bieliznę. Papier ten przez odpowiednie postępowanie chemiczne nabiera wytrzymałości płótna, trudno się rozdziera, a co ważniejsze, deszcz i wilgoć żadnego nań nie wywierają wpływu. Zawsze będą zwolennicy dotychczasowych ubiorów, ale przez uboższą klasę ludności wynalazek ten chętnie przyjęty będzie.

Scena wyborcza w Irlandji. — W wielkiéj sali ratuszowéj w Waterford wystąpiło trzech kandydatów przed walnymi i niezawisłymi wyborcami: Osborne, Crean i Smyth. Po stoczeniu małéj potyczki na pięści przy wstępowaniu na trybunę, udało się nareszcie odczytać konkurs kandydatury i Aldermann Slattery rozpoczął mowę, polecającą Osborne na członka parlamentu.

„Panie szeryfie! zaczął mowca, staję tutaj.“ W tém odezwał się głos ze zgromadzenia: „świnie zarzynać.“ Aldermann Slattery prowadzi wielki handel nierogacizną. Śmiech i zamieszanie. Po uspokojeniu się niejakiém, Aldermann zaczyna na nowo: „Panie szeryfie, dumny jestem z przywileju“ — przerywają mu: „przesiadania w karmniku.“ Stattery: „przedstawienia panom na kandydata p. Bernala Osborna.“ Hałas i okropne wrzaski na galerji. Aldermann: „Wyrósłem pośród was“ — Głosy: „i wypasłem się jak maciora.“ W ten sposób szło ciągle daléj, aż nareszcie kandydaci zabierali się do mów przed zgromadzeniem. Osbornowi przerwano natychmiast, musiał kłócić się na dobre z Aldermanem Raynoldem, który mu groził szpicrutem. Kandydat Smyth powołał się na list pisany przez pewnego księdza. List ten nazwał Osborn stekiem bezczelnych kłamstw. „Widzicie, zawołał Smyth, on nazywa księży waszych łgarzami. Odeprzyjcie tę zniewagę wy niewiasty.“ Kobieta z galerji: „Tam do djabła, dajcie go nam tutaj, my mu tu zatkamy gębę! Śród strasznego zaburzenia przyszło nareszcie do liczenia głosów (przez podnoszenie rąk) które wypadło na korzyść Smytha Resztę dnia wypełniły krzyki, sprzeczki i różne awantury na ulicy.

DWAJ GRAMATYKARZE I OSIOŁ.

BAJKA.

(Według konceptu jener. Fr. Morawskiego).

Zeszło się z sobą dwóch gramatykarzy,
Więc każdy słowa, każdy zgłoski waży;
Bo o wymowę chodzi i odmiany,
A każdy w zdaniu swém nieprzejednany.
Osioł się mówi, *osioł* się powiada!
Drugiemu *osieł* do smaku przypada.
Więc też stoczyli z sobą spór nielada,
Jakby chodziło o mienie i życie;
Jeden się skąpał aż w samym sanskrycie;
A drugi, sztuka wymowna i cięta
Mówił: niech spór nasz rozstrzygną zwierzęta.
W dziedzińcu pasł się osioł *in natura*,
Więc go pytają: a która że, która
Dykcja ma zostać już odtąd poprawną?
Jakoż dał osioł odpowiedź im sławną,
Bo rzekł: a po co tak wiele dowodzić?
Różnica wprawdzie może tu zachodzić,
Lecz w pojedyńczéj liczbie a nie mnogiéj;
W mnogiéj nie będzie nikt nikomu wrogi.
Zkądże te spory zacięte urosły,
Gdy w mnogiéj liczbie tośmy zgodne osły?
Więc na co zdała się ta walka żwawa,
Gdy liczba mnoga ma większości prawa.

(Przedruk z *Czasu*.) *l. y.*

Sprawy sądowe.

Lwów 8 marca.

L. Sprawa karna p. Jana Dobrzańskiego o naruszenie honoru w myśl §. 488 kod. karn., przeciw Henrykowi Rewakowiczowi,“ Janowi Lamowi i Edw. Winiarzowi.

(Ciąg dalszy.)

Cały dzień wczorajszy zajęty został przemową ostateczną p. Wolskiego, zastępcy prywatnego oskarżyciela p. Dobrzańskiego. Podajemy poniżéj w streszczeniu tę 6-cio godzinną mowę, wygłoszoną wśród ogromnego natłoku i wytężonéj uwagi audytorjum.

„Jeżeli przemówienie moje niniejsze wypadnie zbyt może obszernie, to zechcą pp. przysięgli mieć na względzie, że tu idzie o sprawę nader ważną, o sprawę cały kraj obchodzącą. Pan Dobrzański jest mężem publicznym, nie raz stawał na czele akcji politycznéj, a kraj mu zawierzał; gdyby więc się okazało, że zarzuty czynione mu z tamtéj strony, zarzuty ciężkie są prawdziwymi, to zaiste musielibyśmy sobie powiedzieć, że kraj cały jest głupi lub zdemoralizowany do gruntu.

„Obżałowani czynią memu klientowi zarzuty natury podwójnej; co do jego politycznej działalności i co do zachowania się w obec spółek finansowych. Pod pierwszym względem wyliczają na dowód sprzedajności 4 fakta; nim do nich przejdę, rzucę okiem na przeszłość mego klienta: W dniach marcowych 1848 D. stał na czele ruchu narodowego, był przywódcą młodzieży, działał jako publicysta, słowem jak powiedział p. Lam był trybunem ludu, Mazaniellem polskim. Pracował i agitował z takiem poświęceniem, że nareszcie postradał siłę fizyczną i utraciwszy przytomność zachorował. Przy jego łożu byli ludzie obcy, oblegano i strzeżono mieszkanie jego, obawiano się by się co złego nie stało jak to wszystko opisał świadek, dr. Milleret. Człowiekowi, który tak działał zarzucają sprzedajność; wszak on nawet tu w sali nie umie się sprzedać, bo opowiada to wszystko tak prostodusznie, że nie tylko p. Lam, ale nawet młodsi i świeżsi uśmiechają się tu często.

Gdyby D. rzeczywiście był upadł, to wspomnienie z r. 1848 byłoby dla niego zawsze jasném i czystém; niepospolite bo téż miał zasługi obywatelskie. Wezwał szlachtę do zniesienia poddaństwa, a wezwanie nie zostało bezowocném i wkrótce potém pojawił się wprawdzie odnośny patent cesarski, lecz Dobrz. należy się zasługa inicjatywy, a ta zasługa stała się podstawą do jego późniejszéj niepopularności, bo są jeszcze tacy, co nie mogą odżałować utraty pańszczyzny.

Znosił D. prześladowania bez liku, w końcu został pojmany siłą do wojska, i musiał się dać znieważać od lada kaprala; lecz kapral ten był litościwszy niż jego właśni ziomkowie, których zaopatrzał w chléb za czasów w których literatom jeszcze trudno było o niego.

Co mogło dać powód do tak bezprzykładnego postępowania? Oto w r. 1864 pojawia się broszura niemiecka o rozruchach r. 1864, hańbiąca naród nasz a nawet kobiety. Autorstwo jéj przypisywano panu Sacherowi, więc p. D. wydając wówczas *Dziennik lit.* umieścił w nim recenzję broszury, w których osobiście uderza na p. Sachera.

Artykuł ten nadsyła Sacherowi przyjaciel, a on rozwścieklony na p. D. pisze ów osławiony list do p. Hirszberga, w którym chcąc się wywnętrzyć ze swego gniewu, padaje bajkę o żądanych od rządu 2000 złr. i nic naturalniejszego, że tylko dla wywnętrzenia się zmyślił ów fakt, sądząc przytém, jako człowiek doświadczony, że taka obelga choć w prywatnym liście rzucona, różnemi drogami rozejdzie się w publiczności w czém się też wcale nie pomylił. Rzecz dostała się do *Dzienn. warsz.* z tamtąd do *Czasu* i t. d. Dobrzański dał należytą odprawę owym obelgom, nastąpiło publiczne wyjaśnienie rzeczy przez p Milleretа, który jest człowiekiem honoru. Lecz to nie wystarczyło oskarżonym, mimo to występują tu z tym faktem, mówiąc, że coś w tém być musi, kiedy fejletonista *Czasu* wówczas o téj sprawie piszący, nie odwołał w skutek oświadczenia Millertea; ależ *Czas* nic nie napisał tylko powtórzył z *Dzienn. warsz.* więc nie było co odwoływać. Gdy dr. Milleret zeznania swe zaprzysiągł, pp. obżałowani zaczynają się cofać: oto panowie nie chodziło nam o dowód prawdy, lecz o zrobienie skandalu! Taką bronią u nas nikt nie wojował, to nie po polsku. Jakkolwiek wypadnie wyrok, kara zasłużona nie minie was; sprawozdania drukowane z niniejszéj rozprawy zachowają waszą hańbę; fejletony panie Lam miną, bo i tak już niektórych nudzą, ale sława oszczercy zostanie na zawsze! (Prosi przew. o kilka minut przerwy.)

Dr. Jekeles uważa, że apostrofy pana zastępcy do oskarżonych są zbyteczne i prosi, by przew. wziął w opiekę oskarżonych przed wycieczkami, do rzeczy nie należącemi.

Przew. upomina p. Wolskiego.

Po przerwie, ciągnie pan Wolski rzecz daléj.

Między tym faktem a następującym leży przestrzeń 15 lat; z tego czasu nie czerpali obżałowani żadnych zarzutów przeciw kljentowi, a przecież on tyle działał w tym czasie; jako urlopnik wydawał *Nowiny* i oddawał się innym pracom literackim, narażając się co chwila na to, by go nie wpakowano napowrót do wojska.

Co do drugiego faktu, rzecz miała się tak: p. Czarnecki złożył rzeczywiście w r. 1863 kaucję za *Gazetę* i zarazem został jéj współpracownikiem, lecz po kilkunastu dniach wystąpił i następnie udał się do powstania na czele oddziału.

Z tego wyciągają obżałowani wniosek, że D. zaprzedał się stronnictwu Mierosławskiego, lecz na dowód nie złożyli ani jednego artykułu wykazującego, żeby *Gazeta* popierała Mierosławskiego. Ja zaś skonstatowałem, że *Gazeta* zawsze była przeciwną temu stronnictwu. Zresztą gdzie — pytam — dowód sprzedajności? Nie mogą obżałowani pojąć, żeby Czarnecki mógł złożyć dla *Gazety* kaucję li tylko, aby był jéj współpracownikiem.

Chcąc ten fakt wyjaśnić, muszę scharakteryzować ówczesne stronnictwa w kraju i przebieg wypadków. Po klęskach z r. 1848 i 1849, po zawodach wojny krymskiéj zapanowało w kraju rozczarowanie jakieś, a w skutek tego niesłychana apatja; tylko około Mierosławskiego skupiło się małe grono gorętszych. W r. 1861 sam lud warszawski zaczyna czynnie występować, ludzie gorętsi postanowili skorzystać z tego dla idei powstania, umiarkowani zaś cieszyli się z objawów ducha narodowego i oddawali się pracy organicznéj, by tego ducha skoncentrować i na przyszłość zasoby zebrać. Tak się utworzyły dwa główne stronnictwa; o trzeciém, Wielopolskiego, nie potrzebuję tu mówić. Im daléj postępował ruch w Warszawie, tém liczniejszą stawała się partja czerwonych; zresztą antagonizm obu stronnictw nie był nigdy zbyt silnym. W ciągu zajść warszawskich żaden dziennik niezawisły nietylko że nie walczył przeciw czerwonym, ale nie przyznawał nawet istnienia takowych — przez wzgląd na Moskwę. W miarę zbliżania się powstania, zbliżały się też do siebie stronnictwa; nastąpiła rekrutacja w grudniu 1862 r., która wywołała krzyk oburzenia w całéj Polsce i znowu powstanie zyskało zwolenników.

Wypadki warszawskie naturalnie i we Lwowie budziły zajęcie, ludzie polityczni się stykali i mówili o tem, podobnie zeszedł się mój klient z Czarneckim — i zaczęli się w przekonaniach zbliżać do siebie: Czarnecki uważał powstanie za konieczność pożądaną, Dobrzański zaś za konieczność nieuniknioną. W takim stanie rzeczy mogli oni dążyć do wspólnego celu; Dobrzań. miał dziennik wychodzący 3 razy na tydzień, więc nie mógł skutecznie działać, niemiał zaś pieniędzy na założenie codziennego dziennika i w tém go wyręczył Czarnecki, mając w zapasie pieniądze — (zresztą składając kaucję nic z niéj nie stracił) — i zarazem wstąpił do *Gazety*. Tu nikt się nie sprzedawał — nie było żadnéj frymarki i to byli obywatele, którzy sobie wzajemnie pomagali dla dobra kraju. *Gazeta* zaś kierunku swego wówczas nie zmieniła, szła dawnym torem, a Czarneckiemu przydzieliła podrzędną rubrykę, by nie prowadził w *Gazecie* swéj polityki. Gdy mu to do smaku nie przypadło — wystąpił. Dopiero w 9 dni po wybuchu powstania pojawił się pierwszy artykuł w *Gazecie* rokujący przyszłość powstaniu, który taką burzę wywołał w innych dziennikach, które nie rozumiały, jak mógł Dobrz. nazwać bunt garstki młodzieży „powstaniem“ i porównać z powstaniem 1831 r. Oto właśnie dowód, że Dobrz. jest prawdziwym publicystą, który widzi naprzód, podczas, gdy innym jeszcze ciemno, a to jest powód, że *Gazeta* zawsze się utrzyma, a inne pisma, chociaż redagowane dobrze, przez zdolnych literatów, upadają, bo nie mają tego zmysłu patrzania w przyszłość.

Stronnictwa, o których była mowa, nie są to stronnictwa skostniałe, lecz stronnictwa, które robią historję i przeto doznają ciągłéj fluktuacji; jeżeli tedy Dobrz. się brata z Czarneckim, to się jemu pewno nie zaprzedał (zeznania Gromana).

Fakt trzeci dotyczy owéj noty policyjnéj, która wskazała Dobrz. jako człowieka, u którego nie należy robić rewizji *aus höheren staatspolzeilichen Gründen*. Wieść o téj nocie ma p. Lam z broszury Rapackiego, którego zresztą sam wskazuje jako odstępcę narodu, a to w sposób taki, że zdaje się, jakoby autor „Koroniarza w Galicji“ znał dokładnie uczucia takiego odstępcy. Sąd zasięgnął noty od policji, która okazała, że rewizje w r. 1864 były u p. D., że nota taka do sądu wojennego nigdy nie nadeszła i t. d. Pytam: Czy godziło się rzecz taką tu poruszać? Obżał. nawet nie wyciągają z tego wniosku, jakoby D. był ajentem rządu, lecz tylko, że uważano go za człowieka nader umiarkowanego, podczas, gdy *Gazeta* pisała wówczas skrajne artykuły. W owych czasach nawet skrajnie nie można było pisać; że zaś Dobrz. jest człowiekiem umiarkowanym, to wiadomém jest wszystkim; polityką rekonstrukcyjną forytował on już podczas stanu oblężenia. (Następuje krótka przerwa).

Na dowód sprzedajności mego klijenta przytaczają obż. jeszcze fakt 4, ale zaprawdę faktu ściśle określonego nie widzę, tylko ogólnikowe zarzuty, że zmieniał politykę w latach między 1864 i 1869, i że przyczyną takiéj zmienności może być tylko interes; oraz, że większa część powszechności była tego zdania, że Dobrz. żył w ścisłych stosunkach z hr. Gołuchowskim; mówiąc to dodaje pan Lam, że w to nie wierzył, lecz tak mówiły złośliwe języki; ja wiem, że pan Lam ma złośliwy język. (Przewodniczący dzwoni.)

Ponieważ obżałowani dowodów nie dali, brakuje właściwie faktu; mimo to wykażę, że człowiek, który prowadził taką politykę jak mój kljent, nie może stać na żołdzie — nie może należeć do stronnictwa hr. Gułuchowskiego i Ziemiałkowskiego.

Gdy po licznych prześladowaniach, jakie znosił kljent od namiestników niemieckich, wojskowych, mianowanym został na tę posadę rodak hr. Gołuchowski, kraj cały się cieszył, *Gazeta* zaś przestrzegała, by nowemu namiestnikowi zbytnio nie zawierzać. Przed 2 marca *Gazeta* oświadczyła się za nieobesłaniem; po zapadłéj zaś uchwale, wykrywała tajniki towarzyszące jéj, a mianowicie potępiła zakulisowe działanie Gołuchowskiego. Jadącą do Wiednia delegację upominała *Gazeta* do energicznego działania, następnie karciła każdy krok fałszywy delegacji. Inne dzienniki po uchwale 2 marca zerwały zupełnie z delegacją, Dobrz. zaś cierpliwy — nie zrywał z nią, jako człowiek wytrawny i dobry polityk; przez to miał sobie daną sposobność do wpływania na dalsze czynności delegacji; wierzył on, że kiedyś przecie delegacja zechce jąć się polityki energiczniejszéj, a gdy go ta nadzieja zawiodła, zaczął występować przeciw większości delegacyjnéj i w końcu z nią zerwał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Część urzędowa.

— J. e. minister spraw wewnętrznych mianował adjunktów budownictwa Wacława Wejwodę i Józefa Hawliczka inżynierami przy służbie budowniczéj w Galicji.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała Teofila Lankiewicza asystenta głównéj kasy krajowéj w stanie czasowego spoczynku zostającego, prowizorycznym kontrolerem II klasy przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Lacku.

— Gdy księgosusz ustał w gub. kieleckiéj, c. k. namiestnictwo cofnęło rozporządzenie o zamknięciu granicy Królestwa polskiego i natomiast zarządziło przestrzeganie postanowień zawartych w § 2 i 5 ustawy z 29 czerwca 1868 r. o zapobieżaniu i przytłumieniu zarazy bydlęcéj.

Co się podaje do powszechnéj wiadomości z nadmienieniem, że przypęd bydła rogatego z Królestwa Polskiego i nadal zabroniony zostaje i że w powołanéj ustawie wymienione artykuły handlowe wolno tylko wprowadzać do kraju pod warunkami ustawą wskazanemi i tylko drogami, na których istnieją komory celne.

Konkurs. — Prezydjum namiestnictwa rozpisuje konkurs do 31 marca, celem obsadzenia posady nadinżyniera i posady inżyniera przy c. k. namiestnictwie we Lwowie.

Obwieszczenie. — Dyrekcja pocztowa podaje do wiadomości, że z dniem 10 marca wchodzi w życie w Toustem urząd pocztowy dla przesyłek listowych i pieniężnych, w połączeniu z pocztą w Grzymałowie cztery razy tygodniowo przez posłańca pieszego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— [W sprawie Kirchmajera]. Wczoraj jako we wilję terminu sądowego do wyboru wydziału wierzycieli i kuratora masy konkursowéj Kirchmajera, zebrali się wierzyciele na poufną konferencję w celu porozumienia się. Na konferencji téj zgodzono się jednomyślnie, aby dotychczasowego prowizorycznego zarządzcę téj masy p. Wyrobka pozostawić nadal stałym kuratorem. — Niektórzy z wierzycieli podnieśli kwestję czyby nie było praktycznie ze względu na mnogość i ogrom spraw finansowych połączonych z zarządem téj masy, dodać p. Wyrobkowi do pomocy współzarządzcę finansistę i proponowali na takiego p. Lazarusa dyrektora banku hipotecznego galicyjskiego. Większa część wierzycieli jednak sprzeciwiała się temu z obawy kosztów, jakieby to za sobą pociągnąć mogło. Co do wyboru wydziału wierzycieli, stanęło wczoraj następujące porozumienie:

Na członków wydziału pp. hr. Adam Potocki, hr. Franciszek Mycielski, hr. Henryk Wodzicki, Marceli Łętowski i Stanisław Górski; zaś na zastępców pp. hr. Żadnicki młody, dyrekcja kolei Karola Ludwika, hr. Réj i Paweł Popiel.

Dzisiaj o godz. 10 przed południem rozpoczął się wybór urzędowy przed sądem krajowym. Nie skończono go jednak przed południem i odroczono czynność na po południu. W chwili, kiedy to piszemy, czynność sądowa jeszcze się nie skończyła.

Program wystawy rolniczo-przemysłowéj w Przemyślu.

(Dokończenie.)

c) Przeroby czyli fabrykaty leśne: węgiel drzewny, maź, dziegieć, smoła szewska, kalafonja, sadza, terpentyna, pinolina, ocet drzewny, potaż i t. p.

d) plany gospodarcze i leśne z należącemi do nich mapami i regestrami

B. Dział ogrodniczy:

a) Drzewa i krzaki owocowe i zdobne, w wazonach ze szkółek lub ogrodów wszelkiego rodzaju,

b) rośliny kuchenne i warzywne tudzież owoce.

c) kwiaty wszelkiego rodzaju tak w wazonach jak i w bukietach.

d) Nasiona ogrodowe.

e) urządzenia ogrodowe tudzież plany ogrodów.

IV. Sekcja wystawy włościańskiéj,

Sekcja ta będzie mieć dwa oddziały:

a) Inwentarze włościańskie: konie (ogiery, klacze i młodzież wyżéj dwóch lat), bydło rogate (buhaje, krowy, woły i jałownik), owce (barany matki i jagnięta) trzoda chlewna, drób wszelkiego rodzaju.

b) statki i narzędzia gospodarcze.

Oprócz tych przyjmują się na wystawę i wszelkie inne wyżéj nie poszczególnione przedmioty, z rolnictwem i przemysłem styczność mające.

5. Delegacja pragnąc podług możliwości wszystkie prawdziwe zasługi około gospodarstwa i przemysłu wykryć i stosownie nagrodzić, postanowiła także przypuścić do nagród.

a) wzorowe stadniny, obory i owczarnie;

b) fabryki przerabiające płody surowe;

c) roboty dreniarskie i irygacyjne;

d) maszyny, narzędzia rolnicze i wyroby przemysłu nie tylko z fabryk wszystkich krajów koronnych cesarstwa austrjacko-węgierskiego, ale także zagranicznych.

6. Wszelkie przedmioty wymiarowi podlegające, mają być nadesłane w dostatecnéj ilości, sypkie i ciekłe najmniej w ilościach 1 do 2 garncy, wyroby tkackie i sukiennicze w całych postawach, przędziwo w klubach, drzewo grubszych rozmiarów w krojach poprzecznych z korą, najmniej 6 cali wysokości drzewo budowlane i okrętowe w całych sztukach, albo przynajmniej w kostkach lub płaszczkach od 1 do 2 stóp sześćciennych obejmujących, drobne wyroby tuzinami i t, p. Do wszelkiego inwentarza żywego dodani być mają ludzie, którzyby o nim staranie mieli.

7. Koszta dostawy do Przemyśla i na powrót, oraz utrzymanie inwentarza żywego w Przemyślu wystawiający opędzi, o ile zaś delegacja uzyska zniżenie opłaty od przewozu koleją żelazną przedmiotów i od jazdy dla członków towarzystwa gospodarskiego poda w właściwym czasie do wiadomości. Również postara się delegacja, aby wystawiający paszę po cenie jak najtańszéj nabyć mogli, nakoniec umówi się (delegacja) z jednym z dostawców spedytorów tutejszych, który za najtańszą cenę przesłane koleją przedmioty z dworca na miejsce wystawy odstawi.

8. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Przemyśla zjechać nie mógł, a nie miał tu pełnomocnika, może przesyłkę swoją oddać w opiekę komisji wystawy, która się zajmie sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów, za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży na rzecz funduszu wystawy.

9. Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniej po dzień 1 maja nadesłać należy komisji wystawy adresując do członka delegacj Wiel. dra Aleksandra Dworskiego w Przemyślu w tem zawiadomieniu zechce wystawiający zaraz wymienić osobę upoważnioną do odebrania tegoż przedmiotu po ukończeniu wystawy i donieść. czyli i za jaką cenę rzeczony przedmiot sprzedany być może, a w razie gdyby przedmiotu mniejszéj wagi odebrać nie chciał, na jaki cel takowy ma być obrócony. Wystawiający w sekcji przemysłowéj przedmiot większych rozmiarów zechcą zarazem oznaczyć jak długie i szerokie potrzebne jest miejsce do ustawienia tego przedmiotu.

W odpowiedzi na to doniesienie wystawiający otrzyma od delegacji uwiadomienie w czyje ręce na miejscu wystawy nadesłany przedmiot oddany być ma. Przedmioty po powyższym terminie zgloszone, uwzględnione będą o tyle o ile miejsce wystarczy.

10. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać należy na plac wystawy najpóźniéj po dzień 25 maja.

Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczone będą na stanowiskach przez komisję wystawy wskazanych, przyczém o ile możności uwzględnione będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniéj przybywających.

Później nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności ich umieszczenia i uznania komisji.

11. Przedmioty przez sędziów przez delegacją wyznaczonych za celujące uznane, zostaną obdarzone albo medalem albo listem pochwalnym, albo nagrodą pieniężną lub też zakupione będą i przez loterją wylosowane.

Dla koni tak wierzchowych jak i pociągowych, postanowione będą stósowne próby i nagrody.

12. Z maszyn i narzędzi z rolnictwem styczność mających, tylko te do nagród przypuszczone będą, które w obec sędziów wypróbowane zostaną. Dla ułatwienia sędziom czynności i aby publiczność już z otwarciem wystawy widzieć mogła, które sztuki za celujące uznane zostały, wzywa się tych P. T. panów, którzyby ze swemi maszynami lub narzędziami w wystawie udział wziąść chcieli, aby takowe na 3 dni przed otwarciem téjże t. j. dnia 25 maja 1870 już na miejscu na ten cel przeznaczonem ustawili.

13. Delegacja za pomocą uproszonych delegatów obywateli rozsprzedaje bilety loteryjne po 2 złr. wal. austr. a uzbierana ztąd kwota stanowić będzie fundusz wystawy i po odtrąceniu kosztów tejże użytą zostanie na zakupno przedmiotów wylosować się mających.

Losy na wystawę przemyską, która się w roku 1863 odbyć miała, rozsprzedane, grać będą z rozsprzedanemi teraz losami i mogą być do dnia 1 maja 1870 wymieniane na nowe losy tych samych Nrów.

Każdy los tak teraźniejszy jak i dawniejszy daje posiadaczowi onegoż możność wygrania jednego przedmiotu zakupionego z wystawy do losowania.

Przedmioty do losowania przeznaczone wystawione będą w osobném zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy.

14. Za stanowiska dla zwierząt, machin narzędzi i innych przedmiotów pobierana będzie opłata tylko wtenczas, jeżeli przedmiot wystawiony sprzedany będzie, a mianowicie od sprzedanego inwentarza żywego tudzież przedmiotów fabrycznych i przemysłowych większych rozmiarów po 2 procent od uzyskanéj ceny kupna; od niesprzedanych nie pobiera się żadnéj opłaty.

Wystawiający drobne przedmioty płacą za każdy kwadratowy sążeń wziętego miejsca pod dachem po 2 złr. wal. aust. a pod gołem niebem po 50 centów. w. a.

15. Wystawa otwartą będzie dla publiczności dnia 28, 29, 30 i 31 maja przez cały dzień, a dnia 1 czerwca tylko do godziny 12 w południe, którego to dnia o godzinie 4 popołudniu nastąpi zamknięcie wystawy.

16. Dnia 30 maja przed południem sędziowie zajmować się będą ocenieniem wystawionych przedmiotów i w tym czasie odbędzie się dla publiczności powtórna próba narzędzi gospodarskich na polu od miasta niezbyt odległém.

Popołudniu tegoż dnia o godzinie 4 odbędzie się rozdawanie nagród.

17. Dnia 1 czerwca o godzinie 4 popołudniu zbierze się delegacja wraz z sędziami na wystawie i tam odbędzie się losowanie, na które wstęp dozwolony będzie tylko za okazaniem nabytego losu.

18. Wstęp na miejsce wystawy od osoby po 20 c. Bilety na cały czas wystawy, dla jednéj osoby tylko ważne, sprzedawać będzie kasa wystawy po 1 złr. wal. austr.

Wystawcy dostaną karty wolnego wstępu na plac wystawy dla siebie i dla dozorców zwierząt.

19. Dnia 2 czerwca rano wszelkie niezakupione przedmioty za zwróceniem pokwitowania oddane i pieniądze za zakupione przedmioty wypłacone będą; tegoż dnia przedmioty wylosowane właścicielom wygrywających biletów lub osobom przez nich wskazanym oddane będą.

W ciągu wystawy żadnego przedmiotu wycofać nie wolno.

20. Delegacja przeznaczy osobny fundusz, z któregoby mogły być wyznaczone dwie lub trzy nagrody dla parobków celujących w oraniu. Próba orania odbędzie się w czasie próby narzędzi gospodarskich, każdy parobek orać będzie pługiem, który sobie wybierze albo z sobą przywiezie.

21. Sprawozdanie z wystawy i loterji tudzież z dochodów wystawy przez pisma publiczne ogłoszone będzie.

Przemyśl, dnia 4 lutego 1870.

Seweryn Baron Horoch
prezes delegacji.

Ignacy Frankowski
członek delegacji.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 8 marca 1870 r.

	od zlr. c.	do zlr. c.
Mierzyca pszenicy zimo.	4 37½	5 25
„ „ jaréj	4 50	5 —
„ żyta	2 95	3 20
„ jęczmienia	2 50	2 87½
„ owsa	2 —	2 25
„ grochu	3 —	3 60
„ jagieł	5 50	6 25
„ fasoli	3 75	4 50
„ tatarki	2 15	3 25
„ prosa	3 25	3 50
„ ziemniaków	1 40	1 50
Koniczyny biał. na 180 f.	30 —	35 —
„ „ czerw.	25 —	28 —
Centnar wied. siana	1 75	2 25
„ „ słomy	1 10	1 15
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
„ wieprzowiny	— 24	— 28
„ cielęciny	— 18	— 24
„ „ sadła	— 48	— 50
„ „ masła	— 55	— 60
„ „ szmalcu wie.	— 45	— 48
„ „ oliwy do św.	— 35	— —
„ „ świec stear.	— 68	— 70
„ „ świec łojow.	— 44	— 46
„ „ mydła	— 30	— 34
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	1 95	2 50
„ okow. 80° „ „	1 50	1 75
Garniec masła młod. św.	3 50	3 75
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 30	1 40
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 50	— 64
„ „ tatarczanéj	1 30	1 35
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj	1 —	1 10
„ „ tat. łupanéj	— 80	— 85
„ pęcaku	— 75	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 75	— 85
Cent. mąki psznicznéj	8 30	11 60
Sąga drzewa opałowego bukowego	12 —	14 —
dębowego	13 —	14 —
olszowego	10 50	11 —
sosnowego	9 —	9 50
jodłowego	8 —	— —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —	25 —
„ zwyczajnych	20 —	22 —
Cent. netto węgli kowal.	— 65	— —
„ „ „ zwycz.	— —	— 48
Cent. brutto węgli zwycz.	— 44	— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: Za komis. targow.
A. Merkert. *Siermontowski.*
J. Kurnikowski.

Kraków, 8 marca. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9,50, żyto 5.80, do 6.—, jęczmień 5,60 do 5,75 owies 4.25 do 4,75. Dowóz mały.

Baran, 7 marca. Płacono pszenicę do 40 złp., żyto 25, jęczmień 21, owies 16 złp. Dowóz mały.

Oświęcim, 3 marca. Płacono pszenicę 4 złr. 50 c., żyto 3.10, jęczmień 2.65, owies 2.30, groch 5.25, bób 3.50, tatarkę 2.50., proso 3.—, ziemniaki 90 c., siano 2 50, konicz 3.—. słomę 1 50., drzewo twarde 7.50, miękie 5.30, okowitę 80 c., masła masę 1,80, koniczyna 25 złr., rzepak 6.—, kukurud. 4.25.

Oświęcim 5 marca. Przypędzono 62 sz. wołów galic. z tych sprzedano: do Lipnika 29, do Cieszyna 21, do Opawy 12. Płacono za cetnar wagi wied. po 31 złr. 75 c.

Kupców było wiele, skutkiem czego wielu odjechało bez zakupu. Do Wiednia przypędzono od 3 do 5 b. m. 1264 sztuk.

Bochnia, 3 marca. Płacono pszenicę 4.63 żyto 2.71, jęczmień 2.30, owies 1.70, groch 4.—, bób 2.50, ziemniaki 1 złr., siano 1.85 słoma 1.10, drzewo twarde 11 złr., miękkie 8 złr., okowita 1 złr., masło 50 c. konicz 2 złr.

Rzeszów, 4-go marca. Płacono pszenicę 4.15, żyto 2.45, jęczmień 2.10, owies 1.70, groch 2.90, fasola 3.70, tatarkę, 2.30, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50 koniczyna 24 złr. siano 1.70, słomę 1,30 drzewo twarde 9 złr., miękie 6 złr, okowity 60 c. masła ft. 45 c., lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr., jaja 1.10.

Tarnów, 4 marca. Płacono pszenicę 4 złr. 45 c., żyto 2.65—, jęczmień 2.30—, owies 1.65—, groch 3.—, bób 2.45, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., siano 1,80 c., konicz 1.85, słomę 90 c., drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.5 masło 1.25.

R. **Lwów** 6 marca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj*). Powietrze ociepla się. W nocy mamy wprawdzie przymrozki, ale w południe ciepło dochodzi do 10° R. Drogi popsuły się, ponieważ śnieg prawie wszędzie stopniał. Ceny frachtu poszły w górę.

Z powodu, iż we wrześniu (od 18 do 24) b. r. ma odbyć się w Czerniowcach wystawa płodów rolniczych, bydła i maszyn, koléj lwowsko-czerniowiecka wydała ogłoszenie, że przedmioty, przeznaczone na wystawę, zaopatrzone w świadectwo wystawione przez komitet wystawy, przewozić będzie tam i napowrót po cenie zniżonéj, mianowicie z opuszczeniem dodatku na ażjo po 1 c. od centnara celnego i mili z policzeniem wszystkich należytości pobocznych, a nie licząc opłaty asekuracyjnéj. Woły, buhaje, osły bez względu na liczbę sztuk po 12 c. od 1 szt. Cielęta razem z krowami, tudzież chuda trzoda chlewna, kozy, kozły, skopy po 2 c. w. a. Cielęta bez krów, tudzież trzoda chlewna tłusta po 6 c., psy po 3 c., konie, źrebięta, muły pojedyńczo po 26 c. od szt, przy oddaniu w większéj ilości po 13 c. Drób według wagi z policzeniem schowku, w którym jest przysyłany, po 1 c. od centnara celnego i mili z policzeniem wszystkich opłat pobocznych, a nie licząc osobno należytości asekuracyjnéj. Stróże do bydła i innych przedmiotów będą przewożeni za połowę ceny biletu trzeciéj klasy, winni jednak wykazać się świadectwem komitetu wystawy i recepisem poświadczającym oddanie na koléj przedmiotów, których mają pilnować.

Ponieważ zaraza na bydło w Nowosielicy ustała i doniesienia urzędowe o jéj stanie na Bukowinie są dość zaspokajające, otwarto napowrót granicę pomiędzy Galicją a Bukowiną dla transportów bydła rogatego i produktów zwierzęcych. Z wyjątkiem jednak stad transportowanych koleją bydło może być pędzone gościńcem tylko na Zaleszczyki, Śniatyń i Kuty.

Zasługuje także na wzmiankę świeżo zaprowadzone na kolei czerniowieckiéj ułatwienie, że manipulacja celna na granicy austrjacko-rumuńskiéj w Suczawie może być załatwiana przez urzędników kolei czerniowieckiéj, jeźli właściciel transportowanego towaru nie wyrazi w liście frachtowym innego w tym względzie życzenia. Za załatwianie téj czynności koléj pobierać będzie tylko 5 c. tytułem kosztów za napisanie deklaracji.

Handel zbożowy ożywił się u nas cokolwiek, podobnie jak za granicą. W zachodnich zwłaszcza powiatach był dosyć żywy popyt z Prus, i zakupiono kilka większych partji. Z powodu złych dróg dowóz był mniejszy, handel zatem nie mógł przybrać większych rozmiarów. Najwiekszy popyt na żyto. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 40 c., żyto 160 f. 5 złr., owies 100 f. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., żyto 160 f. 5 złr. 60 c., jęczmień 142 f. 5 złr. 40 c., owies 100 3 złr. 40 do 60 c. Handel bardzo ożywiony, popyt znaczniejszy zwłaszcza do Prus. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 140 f. 5 złr. 20 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 100 f. 3 złr. 25 c., na żyto popyt znaczny, ceny idą w górę. Owies tylko w małych partjach pojawia się na targu. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 80 c., żyto 160 f. 5 złr. 30 c., owies 100 f. 3 złr., jęczmień 142 f. 5 złr. 20 c. Na żyto popyt znaczny. Jęczmień i pszenica także poszukiwane.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 450 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 80 wołów.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 7 marca. W Haliczu zerwał Dniestr most kolei lwowsko-czerniowieckiéj.

Hr. Gołuchowski wybrany został w Brzeżańskiém na posła sejmowego.

Wiedeń 7 marca. Dziś w południe odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada ministrów w sprawie Pogranicza wojskowego.

Giskra oświadczył na przedwczorajszéj konferencji posłów, że rząd nie zamyśla zamknąć sesji przed świętami wielkanocnemi.

Raspe dzisiaj odstawiony został do Wiednia i oddany dyrekcji policji.

Praga 7 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono nie wybierać do powiatowéj rady szkolnéj. — Namiestnictwo poczyniło w tym względzie kroki zaradcze.

Biskup Strossmayer otrzymuje od czeskich i morawskich gmin adresy zaufania.

Peszt 7 marca. Izba niższa odbyła dziś 3godzinne posiedzenie, zapełnione sprawozdaniem komisji petycyjnéj.

Na wczorajszéj konferencji stronnictwa Deaka uchwalono odrzucić wniosek Ivanki, dotyczący pensjonowania honwedów z 1848 r.

Klub Deaka postanowił budżet ministerstwa obrony krajowéj przyjąć bez zmiany.

Berlin 7 marca. Na ostatniém posiedzeniu rady związkowéj oświadczyły się Meklemburg i Saksonja przeciw uchwale rady związkowéj, aby wezwać kanclerza związkowego do wypracowania projektu do ustawy o organizacji sądów.

Paryż 7 marca. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Hr. Le Hon interpeluje w sprawie Algerji, żąda dla niéj zniesienia rządów wyjątkowych, zaprowadzenia powszechnego prawa, równouprawnienia z Francją, przywrócenia praw politycznych, mianowicie prawa reprezentacji w ciele prawodawczém i podobnego samorządu, jakim się cieszą kolonje angielskie.

Liberte donosi: Forcade la Roquette zaproponował panu Jules Favre, by lewica połączyła się z prawicą w celu wspólnego działania przeciw ministerstwu. Jules Favre odrzucił propozycję.

Londyn 7 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj wniósł Gladstone drugie czytanie bilu ziemskiego. Bryan wnosi odrzucenie, w czém go White popiera.

Na posiedzeniu izby wyższéj rozprawiano o kolonjach. Rząd obstaje przy odwołaniu wojska z kolonji.

W sporze między Portą a Czarnogórą staje Anglja bezwarunkowo po stronie tureckiéj.

Florencja 7 marca. Na wielkiéj naradzie ministrów pod przewodnictwem króla natrafił Sella z swymi finansowymi planami na silny opór. Obawiają się, że izba je odrzuci.

Konstantynopol 6 marca. Trzech znakomitych Bułgarów traktuje z Portą o zaspokojenie żądań wyrażonych przez Bułgarów. Stronnictwo młodo-bułgarskie, nie chcące nic wiedzieć o ustępstwach, protestuje przeciw tym rokowaniom.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 8 marca.

K. Dziś odbyło się posiedzenie rady państwa. Na porządku dziennym umieszczono z początku trzecie czytanie ustawy o *szubpasach*. Grocholski w imieniu delegacji oświadcza: ponieważ ustawa ta należy do zakresu działania sejmu, ja i moi koledzy z sejmu lwowskiego wstrzymujemy się od głosowania. Mimo tego ustawę przyjęto wielką większością głosów.

Przedłożenie kolejowe wniesione przez ministra handlu, odesłano na wniosek bar. Tintego do osobnéj komisji, złożonéj z 15 członków. Wybór nastąpi w piątek.

Najważniejszym epizodem dzisiejszego posiedzenia jest mowa bar. Petrinego, w któréj popierał znany już swój wniosek. Na czele podaje mówca motywa, któremi się kierował, stawiając ten wniosek. Sama bowiem izba wyraziła w adresie gotowość i chęć do zgody, do zaspokojenia wszelkich życzeń na drodze legalnéj konstytucyjnéj. Z różnemi już stronnictwami rozpoczynano układy, ale bezowocnie. I bardzo naturalnie, ze wszystkiemi bowiem narodowościami i krajami trzeba równocześnie starać się o porozumienie i to w jednym kierunku. Wniosek mój właśnie dąży do tego.

Naszém powołaniem nie jest prowadzić dziś politykę polską, jutro czeską, ale wszędzie i zawsze austrjacką.

Wniosek bar. Petrinego upadł; głosowali jedynie za nim Słoweńcy, Bukowińczycy i kilku posłów z wielkich posiadłości. Wniosek więc nie dostał się do komisji.

Mówią na serjo o opuszczeniu rady państwa przez Słoweńców.

Dzisiejsza *Tages Presse* podaje bardzo przychylny artykuł wnioskowi Rechbauera.

Przed kilku dniami już zwróciliśmy uwagę na zachowanie się *N. fr. Presse* wobec ministerstwa przedlitawskiego, w ostatnim czasie. Zachowanie się tego dziennika, dawnego organu p. Giskry, zdawało nam się podejrzane, albowiem w natarczywém pchaniu dzisiejszego ministerstwa na drogę „czynu“ widzieliśmy tylko dążenie do skompromitowania go i łączyliśmy tę najnowszą taktykę *N. fr. Presse* z pogłoskami o zakupnie jéj przez pana Beusta. Dzisiejszy artykuł *N. fr. Presse* utwierdza nas jeszcze więcéj w tém zdaniu.

Gdyby bowiem dziennik ten sprzyjał p. Giskrze, cóżby było naturalniejszém, jak wobec chwiejności izby niższéj w sprawie reformy wyborczéj, wobec zupełnéj niepewności, czy jest możność przeprowadzenia téj reformy w obecnéj sesji, cóż naturalniejszego jak wobec takiego stanu rzeczy zachować największą rezerwę? Tymczasem *N. fr. Presse* zajęła nagle wprost przeciwne stanowisko. Stawia ona wszystko na tę jednę bardzo ryzykowną kartę i woła z udanym patosem i niby to w przejęciu się planami p. Giskry: „Z reformą wyborczą ministerstwo dzisiejsze stoi i upada. Może ono się utrzymać li tylko przez reformę wyborczą. Jeżeli reforma upada, upada z nią ministerstwo, a nawet wtedy także, jeżeli rada państwa sprawy téj nie rozstrzygnie (sic).“ Oczywista, że *N. freie Presse* kopie grób dla dzisiejszego ministerstwa.

Na porządku dziennym w Wiedniu stoją: dwa wnioski Rechbauera, jeden o Dalmacji, drugi co do rezolucji galicyjskiéj, o czém piszemy na czele i pod rubryką Wiedeń, zeszła zaś z porządku dziennego ustawa zarobkowa. Z powodu głosowania Polaków przeciw téj ustawie po poprzedniém popieraniu jéj rozpisują dzienniki wiedeńskie skandaliczne niemal historje o groźbie p. Plenera itp. Pomimo już rozgłośnych doniesień nawet korespondentów do polskich dzienników *N. Pr.* zaprzecza tym scenom. Nie powtarzamy więc tych elukubracji, które przedstawiają delegatów naszych jakby marjionetki i chorągiewki, i wolimy ograniczyć się na poprzednich krótkich wzmiankach, niż dłubać w takich wątpliwych i nieprzyjemnych rzeczach.

O zajściu na granicy dalmackiéj zamieszcza *Presse* senzacyjną wiadomość, że był to *casus belli* w najlepszéj formie, a mianowicie, że nie kilku pasterzy, ale 200 uzbrojonych Czarnogórców przekroczyło granicę, strzelali na załogi, rozpędzili patrole, zranili i zabili kilku żołnierzy. Utrzymuje *Presse*, że taka sielanka pasterska wymaga czegoś więcéj, jak ubolewania ze strony ks. Czarnogóry, a rząd zapewne milczeniem ją pokryje, co będzie konsekwencją pokoju w Knezlac.

W Poznańskiém i Prusach organizują się komitety wyborcze. Dla Prus zachodnich zostali przez koło sejmowe polskie w Berlinie wyznaczeni pp. Franciszek Kobyliński, Teofil Różycki i Leon Czarliński.

Sejm północno-niemiecki obraduje daléj nad kodeksem karnym i budżetem na rok 1870. Kilkudziesięciu posłów postawiło wniosek o rewizję kodeksu karnego wojskowego, zastąpienia go w czasie pokoju zwykłą ordynacją karną i ograniczenia go tylko do przekroczeń służbowych. Sprawa ta jest równie nagłą w Austrji, gdzie obowiązuje dotąd *Straf- und Peingericht* wojskowy z czasów Marji Teresy, który w politycznych procesach podczas stanu oblężenia dobrze się dał we znaki.

Gabinet francuski i komisje ciała prawodawczego pracują nad projektami do ustaw w sprawie wychowania publicznego, urządzenia miasta Paryża i zarządzeniem oszczędności finansowych. Książęta orleańscy czynią starania o uzyskanie pozwolenia powrotu do Francji pomimo przedstawień przyjaciół, że powrót ich za cesarstwa znaczyłby tyle, co zupełna abdykacja. Zdaje się, że chcieliby iść za przykładem ks. Montpensier, który przesiaduje w Hiszpanji i na miejscu agituje. 21 b. m. ma się rozpocząć w Tours proces ks. Piotra Bonapartego.

Parlament angielski przyjął w drugiem czytaniu bil o naturalizacji: Bil irlandzki napotyka opozycją. W Belgji, gdzie mimo liberalnéj konstytucji ma we wszystkiem przewagę reakcyjne katolickie stronnictwo, rozpoczął się znaczący ruch. Ze stronnictwa postępowego wyszedł program reformy konstytucji, rozszerzenia prawa głosu itp. Program ten stanie się zapewne początkiem nowego wewnętrznego przeobrażenia w Belgji.

Ostatnie telegramy.

Lwów, 9 marca. [Prywat.] Orzeczenie przysięgłych w procesie Lama przeciwko Dobrzańskiemu brzmi: co do pierwszego artykułu „niewinny“ co do drugiego „winny.“ Obżałowani zgłaszają skargę o nieważność.

Wiedeń 9 marca. Względem wymarszu wojska z Dalmacji nie ma jeszcze pewnego rozporządzenia. Aż do dalszego pozostanie w Kotarze cała brygada. Niewiadomo jeszcze, kto będzie następcą Auersperga, który nagli o uwolnienie go. Jest w toku nowa akcja ugodna z przywódzcami czeskimi (?), których udział ma być zapewniony. Książe Lobkovic pośredniczy u feudalnéj szlachty. W sprawie otrutego Ungera udaje się komisja z Wiednia do Gracu.

Wiedeń 9 marca. *Presse* donosi z Kotaru: Pod koniec lutego dowiedział się rząd austrjacki o zmowie kilkunastu około Lutonicy zamieszkałych chrześćjańskich gmin, żeby napaść na obóz turecki i wrzucić Turków do morza. Rząd austr. zarządził w skutek tego gęsty kordon wojskowy, a Turcy oszańcowali się jak najsilniéj dla wytrzymania napadu.

Paryż 9 marca. Papież nakazał rozdanie wniosku względem ogłoszenia nieomylności. Uwagi nad nim dozwolone do 17 bm. Rząd francuzki żądał w Rzymie urzędownie przypuszczenia specjalnego posła na obrady soboru. Antonelli przyrzekł, że żądanie będzie wzięte pod rozwagę.

Florencja 9 marca. Minister wojny zarządził puszczenie na urlop 30,000 ludzi.

Kursa. Wiedeń 9 marca, g. 1 m. 45. 5% zjednoczony dług państwa 61.60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.30 — Londyn 124.—. Srebro 121.—.— Dukat 5.82—. Akcje kred. 280.80.— Lombardy 244.80.— Losy z 1860 r. 97.80. — Losy z 1864 r. 119.45.— Akcje franko-austr. 117.—.— Napoleony 9.89.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 240.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 206.50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 165.—.—. Akcje Banku 728.—.— Akcje banku związk. (Vereinsbank) 92 50. — Akcje banku jen. 72.—. — Renta w srebrze 79.40. — Galic. oblig. indemn. 73.80. — Bank obrotu 114.75. — Akcje banku ang. 371.—. —Kolej rządowa 390.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.50. — Koléj Rudolfa 164.75. — Koléj pardubicka 179.—. — Koléj północna 215.25.— Tramway 201.50.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Sprostowanie. W telegramie wczorajszym z Wiednia zaszła pomyłka. W oryginale bowiem napisano *Schulwesen* zamiast *Schubwesen*; wskutek czego w tekscie naszm zamieściliśmy mylnie „o ustawie szkolnéj“ zamiast „o szupaśnictwie.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 9 marca	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 75	61 50
„ w srebrze	71 75	71 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	98 75	98 25
„ „ „ 1864	119 75	119 25
Galic. obligacje indemn.	74 25	73 75
„ listy zast.	76 50	75 50
„ „ „ ban. hypot.	90 75	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	102 50
„ „ „ II emis.	98 —	97 50
„ Czerniow. I 5%	84	83 25
„ „ 1867	94 —	93 25
„ „ 1868	92 50	91 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	246 —	245 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	244 —	243 —
„ kol. czerniow.	208 —	207 —
„ kol. Rudolfa	165 —	164 50
„ kol. siedmiogr.	169 50	169 -
„ kol. półn.-wsch.	165 50	165 —
„ banku narod.	730 —	728 —
„ Zakł. kredyt	284 —	283 50
„ Kol. wschodnia	98 —	97 50
„ Zakł. kredyt. węg.	93 —	92 -
„ banku obrotow.	115 —	114 -
„ „ hypotecz. g. l.	107 —	106 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73 —	72 -
Losy kredytowe	163 —	162 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95 —	94 50

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 50	93 75
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 50
Kolej warsz.-wied.	70 25	69 75
„ warsz.-bydg.	71 -	70 —
Ros. pr. z r. 1864	159 —	157 —
„ „ z r. 1866	158 —	156 —
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 85	5 81
Napoleondory	9 94	9 90
Imperiały	10 10	10 -
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 51
Wiedeń 8 marca.		
Dług państ. Renta 5%	61 80	61 70
„ w srebrze 5%	71 50	71 40
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 50	234 50
„ „ „ 1854 4%	91 50	90 50
„ na 500 1860 5%	98 75	98 50
„ na 100 1860 5%	107 —	106 50
„ na 100 1864	120 25	120 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 25	73 80
„ „ Bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	370 —	369 —
Anglo-węgierskie	103 —	102 50
Austr. kredytowe	350 —	346 —
Kredyt. handl. przemysł.	283 40	283 20
Dyskontowy austr.	79 —	78 50
Franko austr.	117 —	116 —
Krakowski handl. przem.	78 —	— —
Galicyjski krajowy	70 —	60 —
Narodowy	729 —	727 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	176 25	175 75
Czeska zach. na 200 złr.	235 25	234 75
„ północn. „ 150 „	127 —	126 50
Elżbiety na 200 „	193 —	192 50
Ferdynanda na 1000 „	2175 —	2170 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	187 —
Kar. Ludwika „ 200 „	243 50	243 —
Koszyc. Oderb. 170 „	65 50	65 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	207 50	206 50
Półn. zach. austr	205 50	205 —
Rudolfa na 200 „	165 —	164 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 25	168 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	396 —	394 —
Theissbahn	246 50	246 —
Tramway	203 -	202 —
Południowa na 500 fr.	246 50	246 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 50	165 —
„ wschodnia 200 „	98 —	97 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	228 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	76 50	75 50
5%	86 50	86 -
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ W.A. 5%	93 30	93 10
„ „ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	94 25	93 75
„ zachod. 300 „ 5%	93 50	93 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 25	91 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 —	90 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	98 —	97 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	102 50
„ „ 2 emissja.	98 50	98 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 50
II. „ „ 5%	—	93 —
III. „ „ 5%	92 —	91 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 25	93 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 25	91 —
Rządowa na 500 fr.	142 25	141 75
„ II. emis. „ „	142 25	141 75
Południowa	122 —	121 70
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 75	94 50
Bony 1870 za 74 „ 6%	250 50	249 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	163 —	162 50
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	125 —	124 —
Waldstein „ 20 „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½%	103 25	103 10

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 40	103 20
Hambrg 100 mark 4 „	91 90	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 40	124 25
Paryż za 100 fr 2½ „	49 30	49 25
Monety:		
Dukaty ważne	5 94	5 82
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	121 50	121 25
Lwów 8 marca.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 50	73 80
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 35	76 —
„ „ 5%	86 75	86 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	106 50	105 —
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 7 marca	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	94 85	94 51
„ „ 2 4%	94 18	93 85
„ likwidacyjne 4%	76 76	76 43
Poż. lot. z 1864 5%	157 —	156 —
„ „ z r. 1866 5%	158 -	157 25
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	69 50
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	107 —	106 —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 —	98 70

1000.000 tal. w srebrze.
Dnia 20go marca b. r.
odbędzie się nadzwyczaj wielkie
Losowanie Premji
w Hamburgu, w którém około
2 miliony tal. srebrem
w kilku dniach wypłacone zostaną.
Główne wygrane są:
Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 12.000, 2 à 10.000, 8.000, 2 à 6.000, 3 à 5.000, 6 à 4.000 5 à 3.000, 20 à 2.000, 30 à 1.500 130 à 1000, 210 à 400, 335 à 200. 28.500 à 100, 60, 40, itd. itd.
Losowane będą tylko wygrane.
Za przesłaniem 4 złr. w. a. 1 cały los.
„ 2 „ „ ½ losu
„ 1 „ „ ¼ „
przesyłam na powyższe ciągnienie ważne Oryginalne Losy Państwowe (nie promessy) punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.
Wygrane jako i urzędowne wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.
Upraszamy udać się z całem zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego
Zygmunt Heckscher
w Hamburgu. 172(6-20)

L. 3095.

Obwieszczenie.

Celem oddania w wykonanie główniejszych robót przy rozpocząć się mającéj w roku bieżącym budowie części zakładu obłąkanych w Kulparkowie (w pobliżu Lwowa) mianowicie zaś:

	Obliczonych w przybliżeniu	z materjałami		bez materjałów	
		złr.	kr.	złr.	kr.
I.	Robót ziemnych i murarskich na sumę	—	—	76.630	80
II.	„ kamieniarskich „ „	24.230	13	—	—
III.	„ ciesielskich „ „	—	—	9.419	52
IV.	„ stolarskich „ „	12.458	30	—	—
V.	„ blacharskich „ „	18.318	76	—	—

Wydział krajowy królestw Galicji i Lodomerji z księztwem Krakowa zaprasza mających chęć ubiegania się o też roboty do złożenia deklaracji sekretnych z osobna na każdą pojedyńczą robotę w biurze departamentu Vgo wydziału krajowego do dnia 28go b. m. do godziny 1széj z południa, o któréj nastąpi otwarcie złożonych ofert. Wykazy obejmujące ogólne cyfry ilości robót oraz warunki do zawarcia kontkratów i wzory do deklaracji przejrzanemi być mogą w spomnionéṁ biurze od dnia 14 marca codziennie od godziny 10 do 2. Jako część kaucji oznaczonéj na 10% od sum obliczonych po przyjęciu deklaracji złożyć winni deklaranci w kasie krajowéj następujące vadia:

a) na roboty ziemne i murarskie złr. 3,500.
b) „ „ kamieniarskie „ 1,200.
c) „ „ ciesielskie „ 500.
d) „ „ stolarskie „ 600.
e) „ „ blacharskie „ 900.

233(2-3)

Na roboty kamieniarskie i blacharskie położone być mają ceny z materjałem lub bez materjału — zastrzega sobie wydział krajowy wolność przyjęcia jednych lub drugich.

Z Rady wydziału krajowego

We Lwowie dnia 4 marca 1870.

Już 1go Kwietnia

ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana

złr. 250.000 w. a.

1 Los kredytowy za upłatą ratami miesięcznie **13 złr.**
w 15 miesiącach.

Już 15go kwietnia!

ciągnienie losów z r. 1864. Główna wygrana 250.000 fl.

za upłatą ratami:

1 Los z r. 1864 na 100 złr., miesięcznie złr. 10.
w 14 miesiącach.

1 Los na 50 złr. z r. 1864, miesięcznie 5 złr.
w 14 miesiącach.

242(1-10)

Brunszwickie 20-talarowe losy.

Główna wygrana 80.000, 40,000 tal. w srebrze.

rocznie 5 ciągnień.

za upłatą ratami: miesięcznie po złr. 5 w 9 miesiącach.

Za frankowaném przesłaniem 1széj raty, przesyłamy natychmiast list ratowy z podaniem Serji i Numeru odpowiedniego losu i gra się wspólnie z

Fleischmann & Spierer

Bank- u. Wechselhaus, Wien. Graben, Nr. 12.

Promessy kredytowe à złr, 3.50 i 50 cent. stempel.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych.

Przy zamówieniach upraszamy o podanie dokładnego adresu.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (19-300)

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

Środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

Schutzmarke

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austryjackiego i kraji węgierskich patentem z 18 listopada 1865, liczba 15.810/1892

Reseda-Kräusel-Pomade,

przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne —

wzmacnia skurę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk naturalny i

falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toilet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1 złr. 50 cent.
z zaliczką pocztową 1 złr. 60 cent.

Sprzedający otrzymują procenta

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en détail bei

CARL POLT,

Paofumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien
Hernals, Annagasse 15 im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE jedynie u p. **Józefa Jahna w Krakowie.**

dalej na prowincji

w Tarnowie u W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera, aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza, — w Brzeżanach u Józefa Zminkowskiego aptekarza okręgowego.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa, podobnie i tutaj, — upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów żądając prawdziwej Reseda-Kräusel-Pomade Karola Polta w Wiedniu i niepomijając wyż przedstawionej marki. 921(12-20)

Pierwsze ces. król. uprzyw.

Towarzystwo żeglugi parowéj po Dunaju.

Otwarcie żeglugi.

Ponieważ Dunaj i rzeki boczne jego zupełnie się z lodu uwolniły, przyjmujemy z dniem dzisiejszym

TOWARY

po wszystkich stacjach i załatwiamy przesyłki niezwłocznie tak dobrze do Bawarji i po niższym Dunaju, jak i do Księstw Naddunajskich, Bułgarji, południowéj Rossji, etc. etc.

Przejazd osób nastąpi w przyszłym tygodniu, o czém zawiadomi osobne obwieszczenie.

Wiedeń 5 marca 1870.

241(1-2)

Die Betriebs-Direction.

PROMESSY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie dnia 1 kwietnia r. b. nastąpi

z główną wygraną 200000 złr.

wraz ze stemplem po **4** złr. **50** cen.

LOSY POŻYCZKI MIASTA BUKARESZTU

wartości nominalnéj franków 20.

losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygran. 100.000 fr. 75.000 fr., 50.000 fr., i t. d. dnia 1go maja r. b. nastąpi

po złr. 10 w. a. sprzedaje

Jan Bartl w Krakowie.

WIELKA
I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest*, —(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 26do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdej wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber- Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10.

1022(19-36)

Przesiedlając się do Lwowa wynurzam wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne pozdrowienie. Brak czasu niepozwala mi niestety osobistego pożegnania. (240)

Dr. Derblich.

! Proszę przeczytać !

Oryginalne losy państwa, na które wszystkie rządy grać dozwalają.

20 t. m. rozpoczyna się wielkie

Losowanie Kapitałów

przeszło 4 miljonów.

Sam wysoki rząd dozwala i poręcza. — Oryginalny los (nie promessa) kosztuje: cały 4 złr. w. a. — połowa 2 złr. — jedna czwarta 1 złr. — które to po przesłaniu gotówki niezwłocznie i w sekrecie w najodleglejsze strony rozsyłam.

Wyciągnięte będą tylko wygrane.

Główne wygrane są:
250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 à **20.000**, 3 à **15.000**, 4 à **12.000**, **11,000**, 5 à **10.000**, 5 à **8.000**, 7 à **6.000**, 21 à **5.000**, 4 à **4.000**, 36 à **3.000**, 126 à **2.000**, 6 à **1500**, 5 à **1200**, 206 à **1000**, 256 à **500**, 2 à **300**, 354 à **200**, 13.200 à **110** etc. etc.
razem 28.900 wygranych.

Ci, którzy chcą w tém losowaniu udział brać, raczą udać się jak najrychléj z pełném zaufaniem wprost do niżéj podpisanego, wyprzedażą tych losów zajmującego się domu bankowego.

Plan losowania, jako też po odbytém ciągnieniu urzędowe listy i wygrane przesyłane będą gratis. 21(4-14).

M. Magnus
bankier w Hamburgu.

Dowodem sprzyjającego szczęścia niech będzie ta wiadomość, iż w przeszłém losowaniu wypłaciłem największą wygranę.

Czwórka gniada

15 miary dobrze wyjeżdżona jest do sprzedania w Górkach p. Mielec. —Konie te są 5letnie, kwalifikują się bardzo pod wierzch i mogą być także parami sprzedane.

223(2-2)

Pierwsza c. k. uprzyw.

224(2-6)

FABRYKA

przyprawianych kości nawozowych

J. Fichtnera i Synów

w Wiedniu,

donosi pp. posiadaczom dóbr i gospodarzom wiejskim, iż i tego roku wyłączną sprzedaż

na całą Galicję

poruczyła domowi handlowemu pod firmą:

SZYMON GOLDMANN

w Tarnowie,

i że **tylko** zamówienia czynione za pośrednictwem tegoż domu, zrealizowane zostaną.

Zwracając zarazem głównie uwagę na to, że **wyjątkowo** tenże na 3—4 miesięczny kredyt zezwolić może, uprasza ze względu na to, że poszukiwanie kości tegoroczne zbyt jest wielkiem — obstalunki najdaléj do końca kwietnia nadesłać, w przeciwnym bowiem razie niepodobnémby jéj było życzonego terminu odstawy dotrzymać.

Syrop z Chiny i Żelaza

pp. Grimault & Comp.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany bywa z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zarobie a tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.* 103(3-10)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Schaittera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Roślinny
Balsam leczący oczy.

Jedyny środek w długotrwałych zołzowych zapaleniach ócz, ma tak nadzwyczajną siłę leczenia i tak niezawodny skutek, iż tysiące ludzi się nim wyleczyło, nawet w tych razach gdzie zaćma się tworzy i wzrok się utraca, cierpienie w 14 dniach usuniętém bywa. — W pęcherzykach po 1 złr. 50 c.

Jedyny skład na Galicję
apteka p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Syrop biały piersiowy dr. Walthera bardzo skuteczny na astmę, chrypkę, plucie krwią, koklusz długotrwały, w ogóle w słabościach naczyń oddechowych; flaszka cała 2 złr, pół flaszki 1 złr. — 238(1-12)

Apteczki homeopatyczne od 2 do 20 złr. w eleganckich machoniowych pudełkach.

Eau de princesse p. Renard w Paryżu utrzymująca białość twarzy; flakon 75 cent.

PROPINACJA

w Szczurowéj jest do wydzierżawienia, każdéj chwili; szczegóły powziąść można na miejscu lub listami frankowanemi — poczta *Ujście Solne.*

J. K.

Dzierżawy.

W państwie **NISKO** są do wydzierżawienia na 9 lat od 1 kwietnia r. b. 3 folwarki położone nad Sanem:

1 POTASZNIA przestrzeń przeszło 300 mor. w téj ornego gr. 246 mor. łąk 47 m.
Czynsz 2,400 wadium 800 złr. w. a.
2 SOPOT przestrzeń przeszło 280 morg.
w téj ornego gr. 203 „
łąk 67 „
Czynsz 2,200 wadium 700 złr. w. a.
3 ZARACŁAWICE przestrzeń przeszło 180 morg. w téj orn. gr. 131 morg. łąk 28.
Czynsz 1,500 wadium 500 złr. w. a.

Bliższą wiadomość **o warunkach konkurencyjnych** powziąść można w Nisku w biurze Zarządu dóbr. Termin zamknięcia konkurencji oznaczony jest do dnia 20go marca r. b. 216(3-3)

! Podajcie rękę szczęściu !

u Ludwika Wolffa.

Pod tą dewizą wygrano w przeszłych ciągnieniach 152.000, 103000, 2 razy à 102.000, 2 razy à 100.000, 3 razy à 50.000, 30.000, 25.000, jak również wiele trafnych à 12.000, i 10.000 i t. d.

Rzadko która kollekta wypłaciła stronom tyle wielkich trafnych, usprawiedliwioną téż jest jéj nazwa:

Kollekta Szczęścia.

Dnia 20go kwietnia b. r. odbędzie się wielkie przez państwo zagwarantowane LOSOWANIE KAPITAŁÓW.

Jest do nabycia obfity wybór:
całych orygin. losów (nie promess) à 4 złr.
połówek „ „ „ à 2 złr.
ćwiartek „ „ „ à 1 złr.

Następujące główne wygrane muszą być rozegrane pomiędzy 28.900 wygrywających w sumie

4 milionów 296.000.

250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 á 20.000, 3 à 15.000, 4 á 12.000, 11.000, 5 à 10 000, 5 à 8.000, 7 à 6.000, 21 à 5.000, 4 à 4.000, 36 à 3.000, 126 à 2000, 6 á 1.500, 206 à 1000. i t. d.

Frankowane zagraniczne zamówienia z rymessami, przesyłam punktualnie we wszystkie strony świata. Każdemu biorącemu udział, przesłanym będzie los oryginalny (nie promessa) opatrzony stemplem rządowym. — Po ciągnieniu otrzyma każdy urzędową listę ciągnienia — Proszę się udać wprost do

Louis Wolff
bankiera w Hamburgu.

Szczególniéj zwracam uwagę na tę okoliczność, iż urzędownie oznaczony dzień losowania jest 20 kwietnia, wszystkie inne daty są nieprawdziwe. 212(2-8)

Wielka oferta szczęścia.

Original-Staats-Praemien-Loose
wszędzie je dostać i grać można.

Błogosławieństwo boskie u Cohna.

Najnowsze — znowu wygranemi znacznie powiększone losowanie, przeszło

4 miljonów.

Sam rząd urządza i gwarantuje **losowanie.**
(Ciągnienie rozpoczyna się 20 t. m.)

Tylko 4 złr. wal. austr., albo
2 złr. wal, austr, albo
1 złr. wal. austr.

kosztuje przez rząd gwarantowany, prawdziwy oryginalny los państwa (nie zakazane promesy) a mnie urzędownie polecono rozsyłanie tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych w najodleglejsze nawet strony za frankowaném nadesłaniem kwoty.

Wygrywa się tylko.

Główniejsze wygrane wynoszą: **250,000, 200,000, 190,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155 000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000**, 2 razy á **20,000**, 3 razy à **15,000**, 4 razy à **12,000**, 5 razy à **10,000**, 5 razy à **8,000**, 7 razy à **6,000**, 21 razy à **5.000**, 4 razy à **4 000**, 36 razy à **3 000**, 126 razy à **2,000**, 6 razy à **1,500**, 5 razy à **1,200** 206 razy à **1.000**, 256 razy à **500**, 350 razy à **200**, 17,850 razy à **110, 100, 50, 30.**

Żaden los mniéj 2 talarów nie wygrywa.

Urzędowa lista ciągnienia i rozsyłka wygranych

nastąpi za gwarancją rządu bezzwłocznie po ciągnieniu dla każdego udział biorącego spiesznie i w tajemnicy.

Interes mój jak wiadomo jest **najdawniejszym i najszczęśliwszym**, gdyż właśnie w tych stronach wielu udział biorącym wypłaciłem **największe wygrane** à **300.000, 225,000, 150,000, 125,000**, wiele po **100,000**, niedawno wielki los, a już 29 grudnia znowu największą wygraną w Wiedniu.

Laz. Sams. Cohn

in Hamburg 134(7-15)
Haup-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

„KŁOSY“

będące najobszerniejszem czasopismem tygodniowém w języku polskim, wychodzą w Warszawie co czwartek objętości od 1½ do 2ch arkuszy, czyli od 12 do 16 kolumn druku garmontowego. — Tekst zdobią liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów.

W Galicji i Szlązku Austrjackiem prenumerować można we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Kantory główne na te prowincje urządzone zostały: w ***Administracji* „*Kraju*“** i u ***D. E. Friedleina*** *w Krakowie.*

Prenumerata wynosi kwartalnie **3** złr. **30** cent. — Na prowincji w Galicji, Bukowinie i Szlązku Austrjackim: z przesyłką pocztową w opasce **3** złr. **82** cent.

Prenumeratę wnosić można do jednéj z firm wyżéj podanych. 901(6-?)

Życzący sobie mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura *S. Lewentala* wydawcy „***Kłosów***“, a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franco doręczane.

Listy z przedpłatą powinny być w takim razie do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego, wydawca ponosi.

Dla wychodźców do Ameryki.

Ze Szczecina do Nowego Yorku

odpływają pod dozorem królewskiego pruskiego rządu wspaniałe statki parowe północno-amerykańskiego Lloyda:

„Ocean Queen“ Kapitan Jones 2 kwietnia,
„Rising Star“ Kapitan Seabury 26 kwietnia.

Ceny przejazdu: 1 Kajuta incl. wikt 100 tal. monetą brzęczącą. — w sali wspólnéj 50 talarów.

Ponieważ przy pierwszych podróżach okazuje się wielki napływ pasażerów, zaleca się przysłaniem zadatku 20 talarów od osoby, zapewnić sobie miejsce dowolne.

Bliższéj wiadomości udziela konzul **C. Messing**, Stettin, Dampfschiffbollwerk Nr. 3. 2052(-5)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.